

Jeszcze 3 dni...



Nagrody dla zwycięzców Biegu Kolarskiego „Głosu Ludu”

Jeszcze tylko 3 dni dzieli nas od I-go Ogólnopolskiego Biegu Kolarskiego „Głosu Ludu”.

5-go października, w niedzielę, dowiemy się, kto jest najlepszym polskim - szosowcem na klasycznym dystansie 100 km.

W środę zgłosiła się do wyścigu grupa 5 kolarzy RKS „Sarmata” z Napierala i Bańskim na czele.

Ofiarowany przez Marszałka Polski Żymierskiego jako nagroda rower wyścigowy, jest unikatowym w Polsce. Jest to rower francuski marki „Oscar Egg”, z przetrzaską na 4 trybiki, z obręczami duraluminiowymi. Cały rower niważy więcej niż 5 kg. Podobnego wyścigowego roweru jeszcze w Polsce nie było.

Poza tym nowe nagrody ofiarowali: Komitet Warszawski PPR, Robotnicza Agencja Prasowa, Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego, F-ma Papiernicza Brokowskiego i F-ma Matryba.

Liczba niestowarzyszonych kolarzy wzrosła również. Dla przypomnienia podajemy, że wiek niestowarzyszonych kolarzy nie może być niższy niż 17 lat.

Niestowarzyszeni mogą startować wyłącznie na rowerach turystycznych, kolporterzy zaś na maszynach kolporterskich, tzn. na piastach „Torpedo”.

Trasę biegu dla niestowarzyszonych i dla kolporterów podamy w dniu jutrzejszym.

Zapisy do biegów przyjmowane będą do dnia 3 bm. włącznie, w Redakcji „Głosu Ludu”. Smolna 12. Wyjątek stanowią tylko będą zawodnicy zamiejscowi, których zapisy będą przyjmowane nawet w dniu wyścigu, na starcie.



Pu-bik przedwojenny „Głosu Ludu”

Liczba niestowarzyszonych kolarzy wzrosła również. Dla przypomnienia podajemy, że wiek niestowarzyszonych kolarzy nie może być niższy niż 17 lat.

Niestowarzyszeni mogą startować wyłącznie na rowerach turystycznych, kolporterzy zaś na maszynach kolporterskich, tzn. na piastach „Torpedo”.

Trasę biegu dla niestowarzyszonych i dla kolporterów podamy w dniu jutrzejszym.

Zapisy do biegów przyjmowane będą do dnia 3 bm. włącznie, w Redakcji „Głosu Ludu”. Smolna 12. Wyjątek stanowią tylko będą zawodnicy zamiejscowi, których zapisy będą przyjmowane nawet w dniu wyścigu, na starcie.

Odpowiadają za śmierć miliona ludzi

Proces „Einsatzgruppen” w Norymberdze

NORYMBERGA, 1.10. (Obsl. wł.). Prokuratora amerykańskiego trybunału dla zbrodni wojennych zakończyła odczytanie aktu oskarżenia, które zajęło 13 i pół godziny w sprawie „największego mordercy świata” — w procesie 23 komendantów tzw. „Einsatzgruppen”, oskarżonych o zamordowanie ponad milion Żydów, Cyganów i Rosjan.

Akt oskarżenia opiera się prawie wyłącznie na raportach z masowych morderstw, które oficerowie czterech głównych „Einsatzgruppen” sporządzali w celu dokładnego katalogowania listy swoich ofiar.

W większości ze 170 dokumentów, które zostały przedstawione jako dowód oskarżenia, znaleźć można takie terminy jak: zlikwidowani, usunięci, potrakтовani zgodnie z rozkazami, wyeliminowani, potrakтовani w sposób specjalny itd. Dokumenty te zawierają dokładną liczbę ludzi „zlikwidowanych” przez daną grupę eksterminacyjną. Na czele oskarżonych stoi były generał SS Otto Olendorf, komendant grupy eksterminacyjnej. Panuje przekonanie, że proces ten potrwa najkrócej ze wszystkich zna-

nych procesów przestępców wojennych, a jako dowód oskarżenia został pokazany film radziecki przedstawiający zmasakrowane ciała ofiar zamordowanych przez „Einsatzgruppe”.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Sąd odroczył swoje posiedzenie do jutra.

Bojkot gospodarczy

może obalić faszyzm w Hiszpanii

NOWY JORK, 1.10. (PAP). — Posłanka do parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy, pani Manning, wygłosiła w Nowym Jorku przemówienie.

Pakistan i Yemen członkami ONZ

NOWY JORK, 1.10. (Obsl. wł.). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego Pakistan i Yemen zostały przyjęte w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Yemen przyjęty został jednogłośnie, przeciwko przyjęciu Pakistanu głosował jedynie delegat Afganistanu.

Ziemniaki dla świata pracy

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczej RP, Warszawa, Koszykowa 60-62, sprzedaje dla świata pracy bez żadnych ograniczeń i zapisów ziemniaki jadalne białe w ładunkach wagonowych po 675 zł za 100 kg i 700 — na tony.

WYDANIE CD

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

Nr 271 (1016)

Sprzedajni czciciele dolara doprowadzili Francję na skraj przepaści

Socjaliści niemieccy o osiągnięciach demokracji polskiej

BERLIN, 1.10. (PAP). W niedzielnym numerze „Neues Deutschland” ukazał się artykuł pozytywnie oceniający dotychczasowe wyniki przeprowadzonej w Polsce reformy rolnej, upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu oraz postępy w realizacji trzyletniego planu gospodarczego.

Autor artykułu podkreśla wysiłki obu polskich partii robotniczych, zmierzające do utrwalenia demokracji, wolności oraz podniesienia ogólnej stopy życiowej narodu polskiego i kończy cytata, zaczerpniętą z artykułu Nenniiego zamieszczonego w „Avanti” — „Można śmiało powiedzieć, że Polska jest przykładem godnym naśladowania”.

Westfalacy

muszą wrócić Nota min. Michałowskiego

LONDYN, 1.10. (PAP). — Ambasador RP w Londynie, Michałowski, wręczył w dniu wczorajszym rządowi brytyjskiemu notę w sprawie przyspieszenia repatriacji Polaków, zamieszkałych w Westfalii.

LONDYN, 1.10. (PAP). — W dniu 30 września minister Rusinek odbył blisko godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Bevlnem. Wśród spraw interesujących oba państwa, minister Rusinek poruszył sprawę Polaków, zamieszkałych od lat i pracujących w Westfalii, którzy domagają się przyspieszenia ich powrotu do ojczyzny.

Czy to pomoże? Cripps ma rozpocząć nową politykę gospodarczą...

LONDYN, 1.10. (PAP). — Jak zapowiadają koła poinformowane, premier Attlee w najbliższych dniach zakomunikuje o dalszej reorganizacji rządu w związku z sytuacją gospodarczą kraju.

Z dokonanych już zmian najżywiej komentowana jest nominacja Crippsa specjalnym ministrem spraw gospodarczych. Koła polityczne podkreślają, że skoordynowanie całego życia

gospodarczego Wielkiej Brytanii było konieczne wobec obecnej sytuacji kryzysowej, a nominacja Crippsa na nowe stanowisko koordynujące, ma wykazać społeczeństwu brytyjskiemu, że rząd przystępuje zdecydowanie do realizacji swych planów gospodarczych bez oglądania się na pomoc Ameryki.

LONDYN, 1.10. (PAP). — W środę rano premier Attlee przyjął delegatów związków zawodowych, którzy domagali się zapewnienia, że rząd nie zamierza stabilizować plac na dotychczasowym poziomie.

LONDYN, 1.10. (PAP). Ostatnie cyfry dotyczące brytyjskiej produkcji węgla w niczym nie zapowiadają po prawy sytuacji, a wprost przeciwnie, dowodzą, że wszelkie nadzieje na osiągnięcie poziomu produkcji, który mógłby zapobiec ponownemu kryzysowi w zimie, okazały się ponne.

W ciągu ostatniego tygodnia września wydobycie węgla spadło o dalsze 4 tysiące ton poniżej przeciętnej normy.

Mimo terroru policji frankistowskiej w Hiszpanii, w którym oświadczyła, że natychmiastowe zastosowanie sankcji gospodarczych w stosunku do Hiszpanii gen. Franco, doprowadziłoby, zdaniem jej, do obalenia jego dyktatorskiego reżimu i do utworzenia rządu tymczasowego. W ten sposób mogłyby się odbyć w Hiszpanii wolne wybory.

Pani Manning zwiędziła w ubiegłym roku Hiszpanię i oświadczyła w swym przemówieniu, że gen. Franco utrzymuje się u władzy jedynie dzięki terrorowi policji i poparciu armii, których utrzymanie pochłania 60 proc. budżetu.

Mimo terroru policji frankistowskiej w Hiszpanii, w którym oświadczyła, że natychmiastowe zastosowanie sankcji gospodarczych w stosunku do Hiszpanii gen. Franco, doprowadziłoby, zdaniem jej, do obalenia jego dyktatorskiego reżimu i do utworzenia rządu tymczasowego. W ten sposób mogłyby się odbyć w Hiszpanii wolne wybory.

Pani Manning zwiędziła w ubiegłym roku Hiszpanię i oświadczyła w swym przemówieniu, że gen. Franco utrzymuje się u władzy jedynie dzięki terrorowi policji i poparciu armii, których utrzymanie pochłania 60 proc. budżetu.

Mimo terroru policji frankistowskiej w Hiszpanii, w którym oświadczyła, że natychmiastowe zastosowanie sankcji gospodarczych w stosunku do Hiszpanii gen. Franco, doprowadziłoby, zdaniem jej, do obalenia jego dyktatorskiego reżimu i do utworzenia rządu tymczasowego. W ten sposób mogłyby się odbyć w Hiszpanii wolne wybory.

Mimo terroru policji frankistowskiej w Hiszpanii, w którym oświadczyła, że natychmiastowe zastosowanie sankcji gospodarczych w stosunku do Hiszpanii gen. Franco, doprowadziłoby, zdaniem jej, do obalenia jego dyktatorskiego reżimu i do utworzenia rządu tymczasowego. W ten sposób mogłyby się odbyć w Hiszpanii wolne wybory.

PARYŻ, 1.X. (PAP). — Francuski minister rolnictwa Tanguy-Prigent określił na konferencji prasowej ogólnie zapotrzebowanie zbożne Francji na 43 MILIONY KWINTALI. Wobec tego, że przewidywane zbiory przyniosą przypuszczalnie 22 MILIONY KWINTALI, zabraknie 21 milionów, które trzeba będzie importować.

Na podstawie decyzji Międzynarodowej Rady Żywnościowej, Francja ma otrzymać z zewnątrz do 1 stycznia 1948 roku — 8.250 tys. kwintali zboża, w tym przeszło 4 tys. kwintali ze Stanów Zjednoczonych, 2 tys. z Kanady i resztę z innych krajów. Pozostały deficyt zbożowy w wysokości blisko 13 milionów kwintali Francja usiłuje pokryć w drodze zakupów w innych państwach, nie reprezentowanych w Międzynarodowej Radzie Żywnościowej, a w szczególności w ZSRR. Minister podkreślił, że w chwili obecnej toczą się w tej sprawie rokowania między Francją i Związkiem Radzieckim.

Będzie jeszcze gorzej

PARYŻ, 1.10. (PAP). Po konferencji rady ministrów, rzecznik rządu francuskiego zapowiedział wprowadzenie w najbliższych miesiącach szeregu surowych zarządzeń, których zadaniem będzie ograniczenie wszelkich wydatków państwowych wyłącznie do spraw niezbędnych dla życia gospodarczego i należytego funkcjonowania służby administracyjnej państwa.

Minister skarbu Schuman zamierza przedłożyć na jednym z pierwszych powakacyjnych posiedzeń parlamentu projekty ustaw, których zadaniem ma być ostateczne unormowanie obecnej krytycznej sytuacji finansowej Francji.

Bidault prosi

Trumana o pomoc

NOWY JORK, 1.10. (PAP). — Bawący w Stanach Zjednoczonych francuski minister spraw zagranicznych Bidault złożył w środę wizytę prezydentowi Trumanowi.

Ogółem wydobycie w ciągu bieżącego roku 114 milionów ton węgla, co, wobec konieczności wydobycia przynajmniej 200 milionów ton w przeciągu roku — wygląda katastroficznie.

LONDYN, 1.10. (PAP). — Z dniem 1 października weszły w Wielkiej Brytanii w życie nowe ograniczenia i zarządzenia oszczędnościowe, do których należy między innymi całkowite skasowanie przydziału benzyny dla samochodów prywatnych i zakaz wozu pieniędzy zagranicę. W praktyce równa się to ostatecznemu uniemożliwieniu wyjazdów obywateli brytyjskich zagranicę.

Od 1.X. obowiązywać będą nowe wyższe ceny węgla dla spożywców prywatnych oraz nowa taryfa kolejowa, według której ceny biletów wzrosną o 16 procent, a opłata za przewóz towarów — o 24 proc.

Te nowe zarządzenia są tylko dodatkiem do całego szeregu nieulicznych ograniczeń i oszczędności obowiązujących już od dawna.

Minister Mołotow piętnuje kłamstwa reakcyjnej prasy USA

MOSKWA, 1.10. (PAP). Jak donosi prasa moskiewska, opublikowanie w moskiewskim czasopiśmie „Literaturnaja Gazeta” artykułu pt. „Harry Truman”, którego autorem jest Borys Gorbатов, spowodowało wymianę listów pomiędzy ambasadorem amerykańskim w Związku Radzieckim — Smithem a ministrem Mołotowem.

W skierowanym do ministra radzieckiego piśmie ambasador Smith zaprzeczył przeciwko wspomnianemu artykułowi, domagając się oficjalnej dezaprobaty wypowiedzi Gorbatowa przez rząd ZSRR.

Smith wystąpił równocześnie z zarzutem rozpowszechniania przez prasę radziecką, nie odpowiadają-

cych prawdzie wiadomości o Stanach Zjednoczonych.

Odpowiadając na protest ambasadora, minister Mołotow stwierdził, iż nie może podjąć dyskusji w sprawie artykułu Gorbatowa, albowiem rząd radziecki nie ponosi odpowiedzialności za publikowane w prasie artykuły. Natomiast minister Mołotow wyraził zastrzeżenia co do poglądów ambasadora na prasę radziecką, podkreślając, iż prasa ta zmierza zawsze do jak najwierniejszego przedstawiania bieżących zagadnień innych państw i przywiązuje szczególną wagę do utrwalenia przyjaźni stosunków między narodami. Wszelkie wystąpienia amerykańskie — zaznaczył minister —

Wizyta ta pozostaje w związku z krytyczną sytuacją finansową Francji, która w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie będzie miała dolarów na opłacenie niezbędnego importu oraz zamiarem prezydenta Trumana poostawienia Kongresowi decyzji w sprawie udzielenia doraźnej pomocy Francji.

Stanowisko Trumana wywołało we Francji poważne rozczarowanie oraz pesymizm, czy pomoc amerykańska nadejdzie jeszcze na czas, by zapobiec radykalnemu pogorszeniu się sytuacji gospodarczej.

Mало nadziei

PARYŻ, 1.10. (PAP). Całą noc z wtorku na środę trwało posiedzenie ministrów resortów gospodarczych gabinetu francuskiego, na którym premier Ramadier przedstawił

PARYŻ, 1.10. (PAP). — Jak donosi „Humanite”, rząd francuski zamierza wysłać do Niemiec 8 tys. ton kartofli, które skupuje po cenach reglamentowych.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy deficyt bilansu w obrotach handlowych między Francją i Niemcami wynosił przeszło 5 miliardów franków, z czego niekorzystnie Francji. Sumę tę Francja pokrywa w dolarach.

Diennik zwraca uwagę, że w ciągu

Polska wierzy w pokój i sprawiedliwość

Sojusz demokracji świata — gwarancją postępu

PRAGA, 1.10. (PAP). Dziennik czeński „Rude Prawo” zamieszcza wywiad udzielony przez premiera rządu polskiego Józefa Cyrankiewicza, na temat tzw. polityki monarchijskiej, będącej przyczyną drugiej wojny światowej.

W wywiadzie tym premier Cyrankiewicz porównuje na wstępie tendencje polityki monarchijskiej z roku 1938 z tendencjami zarysowującymi się również w obecnej polityce międzynarodowej.

„Istota polityki monarchijskiej 1938 roku polegała na:

1 próbie narzucenia polityce międzynarodowej dyktator europejskich mocarstw kapitalistycznych, 2 próbie wyeliminowania Związku Radzieckiego z polityki europejskiej,

3 próbie oparcia porozumienia konserwatywnej Francji i Anglii z hitlerowskimi Niemcami (i zwłaszcza Hitlera Włochami) na porażeniu imperializmu niemieckiego „wolnej ręki” w jego ekspansji na Wschód,

4 na oddaniu Niemcom na „pożarcie” całej słowiańszczyzny w nadziei, że wówczas nie będą kierowali swych planów agresji na Zachód i swych apetytów ku kolonom i morzom,

5 na przerwaniu procesu odrodzenia Ligi Narodów, jako czynnika bezpieczeństwa zbiorowego, skierowanego przeciw agresji faszystowskiej, na zastąpieniu idei niepodzielonego pokoju ideą „bloku zachodniego”.

Wywiad z premierem Cyrankiewiczem

6 na usankcjonowaniu agresji i kontrewolucji powstałych reżimów reakcyjnych w Europie.

Także dziś obserwujemy:

1 próbie dyktatu w polityce międzynarodowej sił kapitalistycznych,

2 próbie wyeliminowania i izolacji Związku Radzieckiego z polityki światowej,

3 próbie włączenia najbardziej reakcyjnych i rewizjonistycznych sił niemieckich do planów międzynarodowego kapitalizmu,

4 próbie pozostawienia Niemcom wolnej ręki na Wschodzie, próbę zdyskryminowania ONZ jako czynnika bezpieczeństwa zbiorowego, próbę zastąpienia idei niepodziel-

nego pokoju, ideą „bloku zachodniego”,

5 próbie wskrzeszenia reakcyjnych sił i reżimów w całej Europie.

Następnie premier Cyrankiewicz wskazał na różnicę między sytuacją obecną a sytuacją okresu monarchijskiego oraz na stosunek sił monarchijskich i antymonarchijskich.

Różnice w stosunku do roku 1938 są pokątne. Po pierwsze hegemonia Niemiec w bloku sił kapitalistycznych nie istnieje więcej. Po tę hegemonię sięgają obecnie potencjał dolara. Sytuację ułatwia im fakt, że Europa jest zniszczona wojną i potrzebuje pomocy. Po wtóre jednak — i to równoważy od przeciwnych stron zwiększone niebezpieczeństwo —

prestiż i potęgę Związku Radzieckiego od owego czasu wzrosły niezmierznie a równocześnie na wschodzie i południowo — wschodniej Europie zwyciężyły ruchy ludowe, które ujęły władzę twardo w swoje ręce i ugruntowały ją na przeprowadzonych reformach społecznych, przeciwstawiając się naciskowi z zewnątrz.

Po trzecie, doświadczenia ubiegłych okresów kazaly skupić się całej słowiańszczyzny w obronie przed agresją niemiecką i przed każdą inną potencjalną agresją.

Po czwarte wreszcie, przez Europę i przez cały świat przeszła fala społecznych lub narodowo-wyzwoleńskich ruchów postępowych.

Silny postępu i demokracji w całym świecie, potężne siły lewicy we Francji, Włoszech, istnienie tych sił w Anglii, nawet w Niemczech, silny postępu w Stanach Zjednoczonych Ameryki, silny ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych — silny tych wszystkich ruchów wzrastające dziś, jak fala, szukająca porozumienia między sobą.

Stąd nasze przekonanie, że plan „monarchijskiej” zostana sparaliżowane a idea bezpieczeństwa zbiorowego i współpracy międzynarodowej opartej na dążeniu do wspólnego celu, sprawiedliwości społecznej i postępu — zwycięży.

Stanowisko Polski w tej sytuacji jest jasne — oświadczył premier Cyrankiewicz — określa je polski interes narodowy. Obrona przed niemieckim rewizjonizmem i imperializmem, dążenia do dobrobytu i kultury najszerzej mas. Interes narodowy Polski nie da się oddzielić od ustroju polskiej demokracji ludowej. Interes narodowy Polski kazał jej zawsze być w obito antymonarchijskim i dlatego tak potężny był opór mas polskich przeciw polityce Becka. Dlatego mas ludowe w Polsce tak gorąco popierały dzisiejszą politykę za granicą naszego rządu.

Polska jest oczywiście przeciwko monarchizmowi. Polska wierzy w niepodzielny pokój, w postępek i sprawiedliwość społeczną.

Podżegacze wojenni nie osiągną swego celu

BELGRAD, 1.10. (Obsl. wł.). Marszałek Tito wygłosił przemówienie na kongresie konstytucyjnym uczestników walki o wolność Jugosławii.

Marszałek Tito w przemówieniu swym podkreślił, że Jugosławia musi być silna i zjednoczona, by móc się przeciwstawić wszelkim prowokacjom kół imperialistycznych i podżegaczy do nowej wojny.

Polemizując z bezpodstawnymi oskarżeniami Jugosławii o mieszanie się do spraw wewnętrznych Grecji, marszałek Tito stwierdził, że w istocie w sprawy greckie ingerują właśnie sami oskarżyciele. Jugosławia — oświadczył dalej Tito — nigdy nie zgodzi się na żadne poniżające decyzje,

które pewne państwa usiłują w ONZ przeciwko niej przeprowadzić.

Jugosławia nie chce żadnych obcych terytoriów — nie otrzymała zresztą nawet tego, co się jej należy — ale nie ulegnie żadnej presji ani naciskowi.

Marszałek Tito oświadczył następnie, że nie wierzy w nową wojnę, gdyż siły demokratyczne są dostatecznie silne, by zniweczyć wysiłki imperialistów.

Marszałek Tito wezwał pod koniec członków związku, by wzięli w realizację planu pięcioletniego tak samo bohaterstwo, z jakim walczyli z okupantami, a wtedy cele, do których dążyła na pewno zostaną urzeczywistnione.

Republikanie stawiają warunki przed omawianiem planu Marshalla

LONDYN, 1.10. (Obsl. wł.). — Nowojorski korespondent „News Chronicle” podaje wywiad przeprowadzony z Józefem Martinem, przewodniczącym Izby Reprezentantów USA. Martin, republikanin, sprzeciwiał się warunkom, jakie stawia jego partia, zanim przystąpi do omawiania planu Marshalla.

Martin oświadczył, że prezydent Truman lub minister Marshall muszą: 1) przedstawić dokładne cyfry, dotyczące ilości potrzebnych pieniędzy, 2) prezydent Truman musi dać gwarancję co do tego, w jaki sposób pieniądze zostaną użyte, 3) dowiedzieć się, jakiego rodzaju amerykańskie będą użyte na cele konstruktywne odbudowy Europy na zdrowych zasadach, nie zaś jako chwilowy zastrzał, 4) zapewnić, że pomoc dla Europy nie przyniesie szkody gospodarce amerykańskiej.

Martin dodał, że Kongres nie chce podjąć nagłej akcji właśnie dlatego, że mówi się o postanowieniach tymczasowych.

Kongres, który ma większość republikańską, gotów jest zebrać się na sesję specjalną i dyskutować nad planem pomocy dla Europy, wysuniętej przez prezydenta demokratycznego, jeśli tylko prezydent będzie mógł udzielić dokładnych danych.

Jestem człowiekiem interesu — powiedział Martin — i nie mogę zdecydować się na zawarcie umowy nie mając dokładnych cyfr.

Deficyt finansowy krajów europejskich

NOWY JORK, 1.10. (Obsl. wł.). Raport Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ donosi, że deficyt finansowy Belgii, Luksemburga, Czechosłowacji, Albanii, Austrii, Danii, Francji, Grecji, Holandii, Norwegii, Polski, Jugosławii, Finlandii, Węgier i Włoch osiągnął w roku 1947 ogółem 6.873 miliony dolarów.

Potrzeby tych krajów na zakupy towarów poza Europą, wyniosła w tym samym roku 19.301 milionów dolarów, podczas gdy istnieje mało nadziei, by ich dochód przekroczył cyfrę 12.428 milionów dolarów.

Raport podkreśla, że wiele z tych krajów nie może liczyć na swoje rezerwy złota i na pożyczki zagraniczne.

Nowy manewr gauleitera Hiszpanii

MADRYT, 1.10. (Obsl. wł.). Z dobre poinformowanych źródeł donoszą, że na początku października mają nastąpić zmiany w rządzie generała Franco. Przypuszczają, że obecny minister wychowania Ibanez Martin ma zostać szefem rządu, którego pełnomocnictwa oddzielone będą od pełnomocnictw szefa państwa.

Wicepremier Fierlinger w Polsce

Dziś przybywa do Polski na zaproszenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej, wicepremier rządu czechosłowackiego, Zdeněk Fierlinger z małżonką oraz sekretarz generalny partii — Villma.

Ku czci bohaterów spod Lenino

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Związkami Zawodowymi i Resortem Kultury i Sztuki m. st. Warszawy — czyni przygotowania do obchodu 4 rocznicy bitwy pod Lenino.

Uroczystość odbędzie się w ramach Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej w dn. 12 bm.

Program przewiduje tego dnia rano złożenie wieńców przez organizacje młodzieżowe na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie w sal-

li „Roma” o godz. 12 odbędzie się akademie.

Akademie zgał prezes Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza — tow. min. Matuszewski, po czym prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — tow. min. Świątkowski, wygłosi aktualny referat o sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska Zw. Radzieckiego.

O historycznym znaczeniu bitwy pod Lenino, mówić będzie przedstawiciel W. P.

W części koncertowej wystąpi orkiestra Filharmonii Warszawskiej oraz orkiestra i chór wojskowy, które wykonają utwory muzyki radzieckiej i melodie wojskowe.

Młodzi górnicy dobrze zasłużyli się Ojczyźnie

We współzawodnictwie pracy w przemyśle węglowym brało żywy udział 32 tys. młodych górników zatrudnionych w 142 kopalniach. Normy produkcyjne systematycznie przekraczali około 20 tys. młodzieży. Śrób biograjach udział w wysiłku 150 uczestników otrzymało nagrody. Na czoło wysiłku wysunęli się następujący młodzieńcy: St. Kapuściński z kopalni „Kościuszkę”, osiągając 377,5 proc. normy, J. Dworaczek z kopalni „Saturn” — 269 proc. normy, E. Bawol z kopalni „Radzionków” — 250 proc. normy, G. Czech z kopalni „Makoszewo” — 274 proc. normy i S. Franielczyk z kopalni „Nowy Orzeł Biały” — 236 proc. normy.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W BELWEDERZE
Prezydent R. P. przyjął w Belwederze bawiących w Warszawie prezydentów i przedstawicieli władz miejskich Moskwy, Belgradu, Pragi, Czeskiej, Sofii, Kijowa, Wilna, Mińska oraz prezesa Związku Miast Francuskich.

Gościom zagranicznym towarzyszyli przedstawiciele Zarządu Miasta st. Warszawy z prezydentem Tolińskim oraz przedstawiciele Warszawskiej Rady Narodowej z przewodniczącym ob. Sankowskim na czele.

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP, kolejne posiedzenie Rady Państwa.

W trosce o upowszechnienie oświaty i spopularyzowanie czytelnictwa w Polsce — Rada Państwa podjęła uchwałę, wzywającą wszystkie terenowe rady narodowe do najszybszego powołania komitetów bibliotecznych. Z uzyskanej od czynników państwowych kwoty 14 milionów zł Rada Państwa postanowiła ufundować dla Ziem Odzyskanych 200 bibliotek powiatowych i miejskich.

Rozpatrując sprawy terenowych rad narodowych, Rada Państwa zatwierdziła szereg uchwał w sprawie zaciągania pożyczek średnioterminowych przez samorządy.

Na odbudowę Warszawy

W związku z miesiącem odbudowy Warszawy, personel Polskiej Misji Wojskowej w Wiedniu zebrał sumę 7.500 szylingów austriackich, która przekazana na odbudowę stolicy.

W dniu Święta Spółdzielczości pracownicy „Społem” okręgu olsztyńskiego zadeklarowali na odbudowę Warszawy 1 proc. swych poborów w przeciągu 4 miesięcy, wyniesie to łącznie około 1 miliona zł. Ponadto spółdzielcy olsztyńscy zadeklarowali kwotę 2 i pół miliona zł na odbudowę Domu Spółdzielczego, przy ul. Bielalskiej w Warszawie.

Członkowie Koła Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych Zw. Zaw. Prac. Państwowych, uchwaliли opodatkować się na rzecz Funduszu Odbudowy Warszawy w wysokości od 0,5 proc. do 1 proc. od poborów w zależności od grupy uposażeniowej. Opodatkowanie to obowiązuje na okres jednego roku.

Akcja zbiorowa na rzecz odbudowy stolicy, prowadzona na terenie

Duclos i Fajon opuścili Polskę

Wczoraj opuścili Polskę po dwutygodniowym pobycie: wiceprzewodniczący Francuskiego Zgromadzenia Narodowego i sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji — Jacques Duclos i Jean Fajon. W wywiadzie Fajon powiedział, że wydział Propagandy KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Etienne Fajon.

Uczc wi ludowcy potęgają sojusz PSL z podziemiem i obcym wywiadem

DR MROZEK WISŁOCKI, zamieszkały w Krakowie przy ul. 1 Maja Nr 1, złożył oświadczenie: „Jako b. członek PSL w Krakowie potępiał działalność oskarżonych w procesie Niepokólczyckiego i towarzyszy, a zarazem zaznam, że działalność oskarżonych członków PSL Buczka, Starmacha i Kabata nie jest godna miana Polaka”. (Dr Mrozek Wisłocki).

Równocześnie asystent Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Jagiellońskiego MICHAŁ WIEJOWSKI, zam. w Krakowie przy ul. Miodowej 24 m. 6 złożył oświadczenie: „Ja, jako b. członek PSL potępiał udowodnioną działalność szpiegowską oskarżonych w procesie Niepokólczyckiego i towarzyszy, a specjalnie potępiał działalność członków PSL Mierzwę, Buczka, Starmacha i Kabata. Uważam, że ich działalność nie jest godna Polaka”. (—) Wielejowski.

Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego, WŁODZIMIERZ GAŁEK złożył następujące oświadczenie:

„W związku z opinią, jaka otarła się o mnie, że jestem czynnym członkiem PSL czuję się w obowiązku oświadczyć, że od 1 stycz-

nia br. nie miałem żadnych z tym stronnictwem kontaktów, za członka tegoż w chwili obecnej nie uważam się, a związek niektórych członków PSL z podziemiem, co ujawnione zostało w procesie krakowskim, potępiam”. Kraków, we wrześniu 1947 r. (—) W. Gałeki.

Podczas ostatniego posiedzenia MRN w Poznaniu radni zajęli zdecydowane stanowisko w sprawie ostatniego procesu krakowskiego. W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

„Miejska Rada Narodowa stwierdza, że przebieg procesu krakowskiego w całej pełni ujawnił zbrodniczą działalność WIN oraz jego legalnych popleczyków PSL, którzy nie tylko nie wahał się wysługiwać rodzimej reakcji, ale stał się narzędziem obcych agentur i ośrodkiem działalności szpiegowskiej. MRN wzywa całe społeczeństwo do poznania i czynnego zwalczania wszelkich zakusów ze strony reakcji na nasz ustrój demokratyczny oraz apeluje do wzmożenia wysiłku w pracy nad gospodarczą odbudową naszego kraju i konsolidacją życia politycznego”.

Na wspólnym zebraniu pracowników i dyrektori Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych uchwalono poza 1 proc. od zarobku, który będący wpłacać do końca roku oddać jeszcze całkowity zarobek dzienny w sumie zł 38.857.

Bończak Edward zł 700.
Związek Administratorów zł 10.000.
Koło PPR Nr 3 zł 1.550.
Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych zł 25.000.

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Społecznych zł 5.400.
Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego zł 5.000.

Zamiast kwiatów w dniu imienin sekretarza Kom. Fabr. Franciszka Korczyńskiego składa zł 1.000 Koło PPR przy Zakładach PMS.

W związku z wydaniem stałych legitymacji partyjnych Koło PPR przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego składa zł 2.011.

Nareszcie nadchodzi pomoc dla dzieci polskich

W dniu 2 października nadejdzie do Gdyni S/S „Mark Hanna”, który przywiezie m. in. około 445 ton młeksza sproszkowanego. Jest to pierwszy statek wysłany przez Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom dla Polski.

Następny statek z żywnością, wysłany przez Fundusz Dzieciąt s/s „Marchdale”, spodziewany jest w Gdyni 5 października br. Przywiezie on 453 tony mięsa suszonego.



oświadczył, że nie zamierza wziąć osobistego udziału w debacie nad sprawą Hiszpanii w ONZ, ale wysła list, przedstawiający stanowisko jego rządu wobec reżimu frankistowskiego.

Albornoz stwierdził, że w Hiszpanii od czasu decyzji ONZ, polecającej wycofanie przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu skazanych zostało na śmierć 150 osób. Albornoz dodał, że według dokumentów dyrekcji więzień hiszpańskich, ilość więźniów politycznych w Hiszpanii wynosi obecnie 106 tysięcy.

LONDYN, 1.10. (Obsl. wł.). — Hiszpańskie władze więzienne otrzymały rozkaz deportacji do Gwinea w Afryce zachodniej większość więźniów politycznych, znajdujących się obecnie w więzieniach i obozach koncentracyjnych w Hiszpanii.

Policja włoska strzela do robotników i chłopów

RZYM, 1.10 (Obsl. wł.). Na skutek proklamowania strajku powszechnego w Civita Vecchia i zajmowania ziemi przez chłopów w Latium nieu-

stannie dochodzi do zamieszek. Przy zajmowaniu ziemi przez chłopów mają miejsce ostre starcia chłopów i robotników rolnych z policją. Składająca się z 200 osób grupa robotników rolnych, która opuściła dzień rano Venzano udając się do rejonów Nem i Castel Gandolfo celem okupowania terenów jeszcze nie uprawionych, zaatakowała całkowicie Via Salaria paraliżując cały ruch na tej drodze.

RZYM, 1.10 (Obsl. wł.). Agencja „France Presse” donosi z Rzymu, że wśród rolników włoskich panuje silne wrzenie. Panują nawet przypuszczenia, że o ile wszyscy aresztowani podczas „okupacji” ziemi nie zostaną zwolnieni może nastąpić ogłoszenie strajku generalnego.

Partia klasy robotniczej — partia narodu i obrony interesów kraju

na tematy
DNIA

Partia nasza jest partią klasy robotniczej, partia nasza jest przedstawicielką ruchu klasowego. Ta zasadnicza cecha naszej partii jest źródłem częstych nieporozumień, a nawet powodem licznych ataków naszych przeciwników.

Wrogowie nasi przywdziewając togi obrońców interesów ogólnonarodowych starają się wykazać, że jako ruch klasowy nie możemy walczyć o dobro całego narodu. Jest to — można powiedzieć — jeden z głównych argumentów ich walki z ruchem robotniczym. Postarajmy się w sposób najprostszy wytłumaczyć to zagadnienie.

Nie ma i być nie może w społeczeństwie zróżnicowanym klasowo w społeczeństwie, w którym istnieją klasowe przeciwieństwa — jakiejś partii czy stronnictwa ponadklasowego. Nie ma i być nie może, w takim społeczeństwie partii czy stronnictwa, które by reprezentowało jedno cześnie interesy WSZYSTKICH warstw społecznych. Każda partia i każde stronnictwo reprezentuje interes określonej warstwy czy grupy społecznej i to bez względu na to, czy się do tego przyznaje, czy też temu przeczy w swym oficjalnym programie i w swych oficjalnych hasłach.

Jesteśmy partią klasy robotniczej i mas ludowych. Mówimy o tym otwarcie i wyraźnie. Głosimy to w naszym programie. Możemy o tem mówić, bo klasy, które reprezentujemy — to przecież olbrzymia większość narodu. Ale są tacy, którzy reprezentują interesy jednej tylko warstwy, interes obszarńników i kapitalistów — wolą ukrywać swoje klasowe oblicze. Stroją się w narodowe piórka, bo tak im jest WYGOŚNIEJ, bo będąc rzecznikami MAŁEJ GABSTKI WYZYSKIWAJĄCY, NIE MOGĄ WYSTĘPOWAC Z OTWARTĄ PRZYLBICĄ.

Różni nas od nich nie tylko przeświadczenie, jaka dzieli klasę robotniczą od wyzyskiwaczy. Różni nas także to, że my mówimy o sobie PRAWDE, oni zaś UKRYWAJĄ swą istotną klasową treść w powodzi zakłamania.

MARGINESIE

Człowiek, który się nie śmieje

W Paryżu bawi obecnie słynny komik amerykański, „człowiek, który się nigdy nie śmieje”, Buster Keaton. Pamiętamy wszyscy ze starych, przed wojennych filmów amerykańskich te drejtny, nigdy nie śmiejący się twarz, i której śmiech się do rozpuku. Obecnie Buster Keaton występuje w cyrku paryskim, ale podobno nie cieszy się wielkim powodzeniem.

Długość. Paryski tygodnik humorystyczny „Le Canard Enchaîné” zamieszcza karykaturę, w której przedstawia wyduchniętą twarz Baster Keatona wśród takich samych wyduchniętych twarzy tłuma paryskiego i pisał, że „nie śmiejący się” komik amerykański nie robi wrażenia, ponieważ nikt teraz w Paryżu się nie śmieje.

Ala nie tylko pismo humorystyczne kłomaczy w ten sposób niepowodzenie Baster Keatona w Paryżu. Jeden z najważniejszych dzienników paryskich, „Figaro” pisał:

„Człowiek, który się nigdy nie śmieje, obecnie, we Francji, w 1947 roku nie jest taką rzadkością i nikogo nie pobudza do śmiechu”.

Istotnie wydaje się, że Buster Keaton nie w porę wybrał się do Europy. „Człowiek, który się nie śmieje”! Oż czasu, gdy oglądaliśmy słynne filmy amerykańskie, przeszło wiele lat. Widzieliśmy przez ten czas innych ziomków Keatona, którzy starali się zaćmić jego sztukę, daremnie próbując nas rozśmieszyć.

Ala czy nie staliśmy się wszyscy po roku Buster Keatonami, ludźmi, którzy się nie śmieją?

Stwierdźmy, że najpilniejszym zadaniem Europy jest odbudowa Niemiec — i nie śmiejemy się. Ze najlepszą gwarancją pokój jest odrodzenie polski nieśmiejemy — i nie śmiejemy się.

Stwierdźmy, że wczoraj „prawdziwej demokracji” jest Grecja i Szwajcaria — i nie śmiejemy się.

Stwierdźmy, że Francja dostaje z Ameryki kukurydzę, a sama musi na żądanie Ameryki wywozić pszenicę do Niemiec — i nie śmiejemy się.

Stwierdźmy, że w opracowaniu amerykańskiego planu „zbawienia Europy” biorą udział specjalści hitlerowskiego „nowego porządku”, z przestępcą normyberckim, Schachtlem, na czele — i nie śmiejemy się.

Czy po wszystkich, słynnych ostatnio popisach mogą nas jeszcze rozśmieszyć jakiegoś stare amerykańskie kiozłki w meblu paryskim?

innych „ogólnonarodowych” frazesów.

Za tymi frazesami, za tą oszukałą całą legendą, służącą do oghupiania politycznego mas, ukrywa się jak za zasłoną dymną, obszarńnik i kapitalista. Metoda ta stosowana jest od dawna przez reakcję i wstecznicstwo dla wzmożenia ich wpływów politycznych w społeczeństwie, dla ujawnienia mas ludowych.

Smiale i konsekwentnie demaskowanie tych frazesów i tej legendy, obnażanie ich nagiej klasowej treści, demaskowanie wszelkich elementów, niby—narodowych i niby—patriotycznych, a w rzeczywistości broniących interesów wielkiego kapitału — musi być nieodzownym składnikiem walki politycznej ruchu robotniczego, jeśli ta walka ma być skuteczna.

Nasza partia jest partią KLASY ROBOTNICZEJ, a jednocześnie jest partią NARODU. Nasz ruch jest ruchem KLASOWYM, a jednocześnie walczy o dobro CAŁEGO NARODU i o sprawę CAŁEGO NARODU.

Czy nie kryje się w tym jakaś sprzeczność?

Czy jedno drugiemu nie jest przeciwstawne?

Odpowiedź na te pytania wyjaśnia cel zasadniczy, do którego dąży i o który walczy współczesny ruch robotniczy. Tym celem jest

socjalizm, tym celem jest zbudowanie społeczeństwa, które nie byłoby rozrywane i osłabiane przez przeciwieństwa klasowe. Tym celem jest dobro nie tylko jednej klasy, ale dobro całego narodu, który tylko w warunkach socjalizmu osiągnąć może najlepsze warunki rozwoju i w pełni uruchomić wszystkie swoje siły twórcze.

Klasa robotnicza wyzwala się SIEBIE, wyzwala jednocześnie CAŁY NAROD. Dlatego walcząc o SWOJĄ sprawę, walczy tym samym o sprawę CAŁEGO NARODU.

Klasa robotnicza buduje lepszą przyszłość całego narodu, nie tylko przez swą walkę o dalekosiężne cele, o nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny. Na swej drodze napotyka ona na liczne zadania, które są zadaniami OGÓLNARODOWYMI. Na swej drodze broni ona w każdym konkretnym wypadku interesów CAŁEGO NARODU.

Polska klasa robotnicza przodowała wczoraj w walce o niepodległość, dziś przoduje w odbudowie kraju. Oba te cele są celami OGÓLNARODOWYMI, odpowiadają interesom CAŁEGO NARODU.

Przodująca rola polskiej klasy robotniczej w walce o niepodległość znalazła swój wyraz jeszcze przed wrześniem 1939 r. To właśnie na sztandarze polskiej klasy ro-

botniczej, wypisane były hasła ostrzegające przed rosnącą w siłę potęgą hitlerowską. I podczas, gdy polityka ówczesnych sfer międzyklasowych — polityka zdrady i współdziałania z Hitlerem — prowadziła coraz bardziej ku katastrofie wrześniowej, klasa robotnicza wskazywała słuszną drogę ocalenia niepodległości — drogę sojuszu z ZSRR, jedynym państwem, które nam mogło dać realną pomoc.

Obecnie jej i wrogi byli potem wszelkie hasła „stania z bronią u nogi”. Najlepsi jej synowie zapelnili szeregi Gwardii i Armii Ludowej, wskazując czynem partyzantkim, że walka zbrojna na ziemiach polskich jest możliwa, Polska Partia Robotnicza zajęła swą aktywnością naczelną miejsce w ruchu polskiego oporu.

Robotnicza, KLASOWA myśl polityczna zdała w czasie okupacji egzamin jako myśl najbardziej NARODOWA. To ona wskazała jedyną drogę, wiodącą do odrodzenia Polski. To ona kładła podwaliny pod państwowość polską, rodzącą się w huku dział bitewnych. Głęboko narodowy charakter robotniczej, klasowej myśli politycznej uzewnętrznia się dziś w konsekwentnej obronie naszej niepodległości i suwerenności przed zakusami obcych potęg. Tylko dzięki realnej i rozumnej polityce, jaką prowadzi nasze

państwo ludowe — oparte o właściwe sojusze — mogliśmy odeprzeć ataki na Ziemię Zachodnią i tylko dzięki tej polityce uniknęliśmy losu półkolonii dolarowego imperializmu.

Przodująca rola polskiej klasy robotniczej w odbudowie kraju, to jedna z najwspanialszych kart jej historii. Wypisują ją codziennie w ciężkim trudzie: górnik śląski i robotnik łódzkiej fabryki, robotnik Warszawy i pracownik naszych portów, wypisują tę kartę mas pracujących we wszystkich zakątkach kraju. Wypisują ją ludzie typu Pstrowskiego i rosnące tysiące przodowników pracy.

Decydujący udział polskiej klasy robotniczej w dziele odbudowy kraju wyraża się nie tylko jej ofiarną pracą. Wyraża się on także w zrealizowaniu koncepcji społeczno - gospodarczej demokracji ludowej. Dzięki niej osiągamy wyniki z zadowoleniem obserwowane w krajach zachodnich.

Fakty te mówią nam:

KLASOWY RUCH ROBOTNICZY I JEDYNE TYLKO TAKI RUCH MOŻE SIĘ NAZWAĆ RUCHEM PRAWDZIWIE NARODOWYM. PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ I JEDYNE TYLKO TAKA PARTIA MA PEŁNE PRAWO NAZWAC SIEBIE PARTIĄ NARODU.

A. KUBACKI

Buty z cholewami, jako sztandar polityczny

Objawienia peeselowskiej prasy o życiu chłopów

Jakie jest obecnie położenie chłopów polskiego? Warto się nad tym zastanowić. Warto przede wszystkim dążyć, że czynione są próby przedstawiania życia chłopów w zgoła fałszywym świetle. Próby takiej podjął się peeselowski tyg. „Chłopski Sztandar”, zamieszczając elaborat niejakiego p. Orzechowskiego pod tytułem „Życie na wsi”. Elaborat ten przedrukowały: poznański organ p. Mikołajczyka „Polska Ludowa” i krakowski „Plast”, do niedawna organ p. Bucza, skazanego w znanym procesie Niepokólczyckiego i Mierzwia za działalność szpiegowsko-dywersyjną.

Przyjrzyjmy się wywodom owego p. Orzechowskiego, potraktowanym przez większą prasę PSL jak swego rodzaju objawienie na temat życia chłopów polskich.

Opisuje on życie małego chłopca na 2—7 ha średniej jakości ziemi żytnio-ziemniaczanej. Ma on konia, 2 krowy, 2 owce i 3—4 świni. Rodzina tego chłopca składa się z 6 osób. Bieżące dochody gospodarstwa składają się ze sprzedaży masła, jaj i świń. Wydatki rodziny idą na kupno nafty, soli, słoniny, cukru oraz obuwia. Reszta idzie na podatek i ubezpieczenie.

W tym obrazie, choć nie typowym, jest niewątpliwie dużo prawdy. Nie lużymy się, że w ciągu paru lat dokonano na wsi jakieś niewiarygodne przemiany. Chłopi niewątpliwie żyją się jeszcze ciężko, szczególnie chłopcy małego rolnictwa. Brak wielu rzeczy, a z tych, które są, wiele jest jeszcze za drogie. Nikt nie przypuszczał, aby w ciągu krótkiego okresu można było usunąć skutki zafolowania gospodarstwa wsi polskiej, skutki wieloletniego obszarńniczo - karłowatego wyzysku masy chłopskiej.

Ala nie dość jest opisać w suchych liczbach obecne życie rodziny małego chłopca. Trzeba na ten obraz patrzeć nie jako na zjawisko statyczne, niezmienne, lecz ulegające przemianom, rozwijające się od czegoś, co było, ku czemuś co będzie.

Wiemy, że olbrzymia większość chłopów, a zwłaszcza małych rolników, tak właśnie patrzy na swoje życie. Wiś rozumie, że panowanie obszarńników pełzający został kres raz na zawsze.

Wiś rozumie, że w Polsce Ludowej nie będzie już wyzysku chłopów przez kartele kapitalistyczne.

Wiś rozumie, że skończyło się na zawsze bezrobocie w polskich miastach i polskich wsiach. Ze „zbrodnicze geby” mają dziś drogę otwartą ze swojej zagrody do przemysłu w mieście. Ze nie trze przemysłu w mieście. Ze nie trze będzie więcej jeździć „na Sak-sy” i tulać się na obczyźnie po chłoch.

Wiś rozumie, że ziemi jest dla wszystkich chłopów, że rozległe obszary Ziemi Odzyskanych czekają jeszcze na chłonną - przesiedleńców z przeludnionych okolic kraju.

Wiś wie, że państwo ludowe nie myśli o wyzyskiwaniu chłopów na rzecz innych klas społecznych, lecz przeciwnie, otacza chłopów, a zwłaszcza małego i średniorolnego, szczególną opieką i troską.

Wiś wie, że rząd podjął wielką akcję dostawy towarów przemysłowych dla wsi na sumę 50 miliardów złotych i że przemysł zobowiąza się wykonać.

Wiś wie, że państwo udziela pożyczek i pomocy na odbudowę zniszczonych gospodarstw, na zasiew i sprzątanie zbóż, na nawozy sztuczne, na bydło i konie.

Wiś wie, że rząd nie szczędzi środków, aby sprowadzić z zagranicy inwentarz dla chłopów.

Chłop widzi te wysiłki państwa i docenia je w pełni. Chłop w swej olbrzymiej większości zrozumiał dokąd zmierza Polska Ludowa, kierowana przez rząd robotniczo-chłopski.

Ala inaczej patrzy na to wszystko peeselowiec p. Orzechowski.

Zaczyna od twierdzenia, że opisywany przezeń żywot chłopcy „to zagadnienie cięższe, niż przed wojną”. I zaraz zatapia się w słodkie wspomnienia przedwojenne. Boże, jakże to był raj na ziemi! Ileż par butów można było dostać! I jakież to buty były mocne, dobre!

Jednym słowem, bodajby się te złote czasy wróciły. Bodajby nami znów rządził pan generał Sławoj-Składkowski. Bodajby znów sekwestator i komornik licytował ostatnią chabętkę. Byłoby wróciły dawne buty z cholewami, o których śni na jawie p. Orzechowski.

Tylko — że przed wojną nie zawsze na te buty było. Nie tylko na buty nie było, ale i na sól, na zapalki. Nie było — bo ciasno było chłopu na ziemi, bo obszarńnik siedział na najlepszych gruntach, bo nie było Ziemi Odzyskanych, bo w miastach panowało bezrobocie, bo

syn chłopski nie mógł marzyć o zna-
lezeniu w mieście fachu i chleba.

Sprawa butów też nie jest dziełem przypadku. Któż nie zna ciągłej gadki państwa Narzekalskich na temat przedwojennych butów? Doprawdy, przedwojenne buty stały się prawdziwym sztandarem naszych kółtowników ze wsi i miast, programem całego polskiego wstępnictwa.

Czyż nie jest paradne, że przedstawiciele tego kierunku politycznego stawiają sprawę w ten sposób, że za brak butów ponosi odpowiedzialność rząd i cały ustrój demokratyczny. No, bo rzeczywiście, dla czego rząd nie każe górnikom wydobywać spod ziemi buty z cholewami zamiast węgla?

Wiadomo, dlaczego akurat z butami jest tak źle. Wiadomo, że bydlę wynieszone u nas zostało przez wojnę, a skóra jak wszyscy wiemy, rośnie na bydle a nie na drzewach.

Na podstawie swego ulubionego „argumentu z cholewami” p. Orzechowski twierdzi: „Trzy lata już dobiega jak wojna się skończyła i tak długo brak jest równowagi artykułów przemysłowych z rolniczymi”.

Nie dostrzegł on w swym zaślepieniu, że dla ogromnej większości artykułów przemysłu państwowego ceny kształtują się O WIELE PONIŻEJ cen na towary rolne, że sól, nafta, maszyny i narzędzia rolnicze, materiały budowlane, wyroby włókiennicze, żelazo, nawozy sztuczne i tysiące innych artykułów, nabywanych przez chłopów, są obecnie w stosunku do cen na żywiec, masło, jaja i zboże znacznie tańsze, niż przed wojną. Ze WYMIANA

MIEDZY MIASTEM A WSIA JEST
DZIS KORZYSTNIEJSZA DLA
CHŁOPÓW, NIŻ PRZED WOJNĄ.

Nie dostrzegł p. Orzechowski, że na wieś płynnie ciągle rosnący strumień towarów przemysłowych, przy czym chłonnosć wsi jest ciągle bardzo wielka. Posuwa się natomiast p. Orzechowski do kłamliwego twierdzenia, że o fabrycznych materiałach włókienniczych każdy już na wsi zapomni. Któż tedy wykupuje dziesiątki milionów metrów towarów lokciowych, kierowanych na wieś przez państwo?

Na koniec parę słów pod adresem redaktorów „Chłopskiego Sztandaru” którzy wywody p. Orzechowskiego zaopatrzili wstępem, w którym czytamy m. in.:

„Często w prasie bywa atakowany chłop, który nie przywozi zboża na targ, czekając na lepszą koniunkturę, czyli inaczej mówiąc zabawia się w paskarstwo”.

I na dowód, że te ataki są bezpodstawne, przytaczają wywody p. Orzechowskiego.

Prosiłbyśmy owych redaktorów o wyjaśnienie, co ma piernik do wiatraków?

To nasza, peperowska prasa atakowała spekulantów zbożowych — a także niektórych chłopów za chęć wygłodzenia klasy robotniczej i za spekulację zbożem. Ale tylko część chłopów. Nie tych co mają 2—7 ha nie tych, którzy borykają się z trudnościami.

Nigdy nie atakowaliśmy chłopów małych, ani średniorolnych. Na tomiast atakowaliśmy i atakujemy tych, którzy dzięki wysokim cenom na mięso, masło, jaja i zboże dawnego zdołali naprawić swe straty wojenne, zdążyli porosnąć w grubą warstwę tłuszczu, dorobić się kilku koni i kilkunastu krow, zatrudniając obecnie po paru parobków i wyzyskując małych chłopów, każąc im odbierać cały tydzień za wypozyczenie konia na jeden dzień.

Atakowaliśmy i atakujemy tych BOGACZY WIEJSKICH, którzy skupują zboże na pasek, a zarazem uchylają się od świadczeń na rzecz państwa.

Rozumiemy, że organ PSL chciał wybielić wiejskiego paskarza i lichwiarza, oczyścić go od zarzutów. Ale dla czego w takim razie opisuje życie biednego chłopca, którego te zarzuty nie dotyczą?

To jest bardzo brzydki chwyt, ale chwyt zastosowany CELOWO.

Tu właśnie chodzi o to, aby szerokie masie chłopskiej, którą wszyscy koją, a nie nie dzieli od miejskiego świata pracy, mówiąc, że jest wrogiem robotnik jest i pracownik umysłowy miast, że bogacz wiejski który ją wyzyskuje, jest bliższy jej interesom od człowieka pracującego z miasta, czy osady fabrycznej.

Dlatego cholewowe historyjki p. Orzechowskiego przedrukowuje cała prasa peeselowska. Te historyjki — to składowa część „akcji 0”, prowadzonej w ogólnie - polskiej skali, to próba rozbicia jednolitego chłopsko-robotniczej w Polsce, jednolitej, na której opiera się Polska Ludowa.

A. Szpakowicz

Tworzy się wspólny język

Uchwaliły Rady Naczelnej PPS i wielka fala wspólnych zebrań PPR i PPS, na których te uchwały przenoszono do mas członkowskiej obu partii robotniczych, zapoczątkowały nowy i decydujący etap w walce o realizację i pogłębianie jednolitego frontu. To co było dotychczas świadomym udziałem czołowego aktywu partyjnego, to do czego dążyli podświadomie mas robotnicze, zorganizowane w obu partiach. Zostało postawione w sposób jasny i sprecyzowany, w sposób wskazujący drogę do konkretnej realizacji zasad jednolitego frontu.

W tym nowym etapie do głosu doszły praktyki, działające mające do czynienia w swej codziennej pracy w fabryce, czy w urzędzie z peperowcami i pepesowcami, z ich przyjaźniami i antagonizmami, z ich entuzjazmem i z ich obiektywami.

W różnych miejscowościach i w różnych galeziach przemysłu różnie się kształtowała i różnie przybierała formy współpraca między obu partiami. W codziennej pracy, w codziennej walce o podniesienie produkcji, o prawo bytu, w codziennej walce z szantażem, łapownictwem i spekulacją uczyli się członkowie obu naszych Partii wspólnego języka.

TOW. LUDWIK KRASUCKI I SEKRETARZ MIEJSKIEGO KOMITETU PPS we Wrocławiu w artykule zamieszczonym w „Trybunie Dolnośląskiej”, wrocławskim organie naszej Partii, omawiając pierwszy okres po ogłoszeniu uchwały Rady Naczelnej PPS — tak pisze: „Nauka wspólnego języka, charakteryzująca pierwszy okres, zakończyła się egzaminem, który wypadł na celunoko”.

Ta, szumnie tak nazwana, nauka wspólnego języka rozpoczęła się w zakładach pracy, we współpracy NA DOŁE między podstawowymi ogniwami naszej Partii. W tej współpracy realizował się prawdziwy jednolity front. Tow. Krasucki pisze: „NASI TOWARZYSZE W KOLACH NAUCZYLI SIĘ SZCZERZE I BEZSTRONNIE ROZMAWIAĆ Z SOBĄ, A W ŚLAD ZA TYM NAUCZYLI SIĘ ROZROZNIAC ISTOTNY INTERES SWEJ PARTII OD INTERESU ROZMYŚLNIE PSUJĄCYCH KREW JEDNOSTEK”. Dalej następuje lista poważnych spraw, pomysłów i załatwionych dzięki współpracy obu partii.

„WSZYSTKIE TE SPRAWY WYKAZAŁY, ŻE NIE MA ZATARGÓW NIE DO ZAŁATWIENIA, A PODSTAWOWYM ŚRODKIEM JEST PRZEDZIE WSZYSTKIM WSPÓLNY KONTAKT OBU KÓŁ”.

Przykład współpracy dolnośląskich organizacji PPR i PPS nie jest oderwany. Tow. Kuligowski i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Bydgoszczy, w wywiadzie, udzielonym naszemu nowemu piśmie partyjnemu „Gazecie Zachodniej” również stwierdza na podstawie doświadczeń ze swego terenu, że decydującą jest współpraca w dołach partyjnych. Na jeden szczególnie ważny moment zwraca uwagę tow. Kuligowski, mówiąc, że „ŚCISŁA WSPÓŁPRACA KÓŁ PARTYJNYCH NA FABRYKACH WZMACNIA AUTORYTET OBU PARTII WŚRÓD BEZPARTYJNYCH”.

Sprawozdania terenowe, doniesienia naszej prowincjonalnej prasy partyjnej mówią o dalszym szukaniu form współpracy, o konkretyzowaniu, wprowadzaniu w sprawę dnia codziennego idei i zasad jednolitego frontu. Im lepiej nauczą się peperowcy i peresowcy wspólnego języka demokracji, tym mocniej będzie jednolity front, tym trwalsze nasze zwycięstwo nad reakcją.

Sto pierwsza

Przystąpiono do elektryfikacji sto p.e.wszej wsi.

W związku z poważnym tym osiągnięciem i dalszymi planami w tej dziedzinie warto zwrócić uwagę na jedno zagadnienie.

Chodzi o kolejność. Z czasem — elektryfikowane zostaną wszystkie wsi Polski. Takie jest zamierzenie naszego rządu, i zamierzenie to zasnie zrealizowane. Na razie jednak nie jesteśmy w stanie w ciągu krótkiego czasu doprowadzić światła i siłę elektryczną do wszystkich chałup w wszystkich gospodarstwach wiejskich. Kto więc powinien mieć pierwszeństwo?

W dużym stopniu zagadnienie pierwszeństwa rozwiązywane jest przez czynniki obiektywne. Wsi leżące na szlakach przewodów lub w ich pobliżu, czy mają światło elektryczne wcześniej.

Ala poza tym czynnikami obiektywnymi powinien odegrać w sprawie elektryfikacji wsi rolę czynnik subiektywny. Niektóre wsi powinny być — naszym zdaniem — uprzywilejowane.

UPRZYWILEJOWANE POWINNY BYĆ WSI, KTÓRE PRZODUJĄ W SPENIANIU SWOICH OBOWIĄZKÓW OBYWATELSKICH WOBEC KRAJU. WSI, KTÓRE WYKONYWUJĄ SZARWARKI, KTÓRE WŁASNYM WYSIŁKIEM RUDUJĄ SZKOŁY, DROGI, KTÓRE NA CZAS I NAJLEPIEJ WPIĘKAJĄ PODATEK, POWINNY MIEĆ PIERWSZYSTWO W OPRZYWILEJOWANIU OŚWIECENIA ELEKTRYCZNEGO.

Takiego uprzywilejowania wymaga nie tylko poczucie sprawiedliwości, ale również interes ogólny.

z notatnika WARSZAWY

POGODA

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura nocą w pobliżu zera, w ciągu dnia około 12 st. Wiatry umiarkowane miejscami porywiste z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Cyfry, które przekonywają

Czy przechodząc Mostem Poniatowskiego od strony Nowego Świata, zauważyliście dwie tablice, umieszczone na żelaznych wiaduktach? Tablice te są stare i nieczytelne. Odrzucił je i pęknięcia światła o tym, że przeszły one wernie wraz z mieszkańcami stolicy burze wojny i powstania.

Co mówi nam chłodna metalowa tablica? Czyście zwrócili uwagę na słowa na niej wypisane? Cyfry i nazwiska na niej wypisane, opowiadają nam historię budowy wiaduktu i Mostu Poniatowskiego. Odbudowę rozpoczęto w latach 1914, a ukończono w roku 1927. (Budowa samego mostu ciągnęła się od 1920 do 1927 roku).

Kilkaś metrów dalej na filarach mostowych bluszcz się śmieci. I znowu cyfry, nazwiska i daty. Historia drugiej budowy mostu jest krótsza i może być radosna w słowach mniej pompatycznych. Mniej jest także w niej mowy o przesadach Rady Miejskiej, a więcej o inżynierach, architektach i robotnikach.

Most, zburzony w 1944 roku. Do odbudowy przystąpiono w pierwszych dniach lipca 1945 r. Budowę zakończono 22 lipca 1946 r. Budowa trwała dokładnie 12 miesięcy i 15 dni.

Czy porównanie tych dwóch tablic nie przemawia do ciebie, przechodniu z warstwą ulicy?

Czy cyfry te nie pocieszą cię, mieszkańcu, zburzonej Warszawy? Czy nie spełniają serc naszych nadziei w siłę odbudowy i możliwości rozwoju naszej stolicy?

Kiedy się doczekają?

Kanalizacyjne bolączki Saskiej Kępy Grochowa i Mokotowa

Na Saskiej Kępie, lokatorzy wielu domów, żyją wciąż pod grozą lokalnej powodzi. W szeregu budynków podmywanych stale przez wody podziemne, piwnice bardzo często stoją pod wodą, a nieszczęśliwi lokatorzy nie mogą dostać się do zapasu węgla, jarzyn itd. Przyczyną tych kłopotów jest za mała sieć kanalizacji melioracyjnych, odprowadzających wody podziemne.

Część projektowanych jeszcze przed wojną kanałów na terenie Saskiej Kępy wybudować już Wy-

Łopa'y w darze dla Warszawy

Właściciel zakładu ślusarskiego przy ul. Hetmańskiej Nr 23 ob. Wzorki chce dorzucić swą „Cegielkę” w odbudowę stolicy, ofiarować bezpłatnie 150 łopaty.

Praktyczny i cenny ten dar ułatwi usunięcie niejednego metra sześciennego gruzu, zalegającego jeszcze wleń chodników i jezdni ulic warszawskich.

Spotkamy się w ZOO

Młodzież szkolna porządkuje teren a zagraniczni goście czekają wiosny

Przedwojenne ZOO pamiętają chyba wszyscy warszawczycy. Ale najczęściej wspomina ulubiony Ogród Zoologiczny młodzież. Najbardziej zaś wycieczki otwarcia nowego ZOO dzieciństwa, która lwy, tygrysy, czy żyrafy stały jedynie z obrazków.

Prawdopodobnie dlatego na początku „Miesiąca Odbudowy” młodzież szkolna zdecydowała: „Pomożemy w odbudowie naszego ZOO”. I pomaga — nawet bardzo wydawnie. Od kilku tygodni opuszczały ogród rozbrzmiewa młodzieńczym gwarem.

Teatry

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Człowiek który szukał śmierci”.
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pygmalion” G. B. Shawa.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 13 „Stary Przyjaciel” Małgusina.
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą” Cwojdzińskiego.
TEATR „GULIWER” (Królewska 13): „Gogolew” — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.

Kina

PALADIUM (Złota 7-9): „Admirał Nachimow” — początek 14, 18 i 20.
ATLANTIC (Chmielna 13): początek 14, 18 i 20 „Młody jastrząb”.
OLONIA (Marszałkowska 99): „Konik bursaki”.
STYLWY (Marszałkowska 112): początek o godz. 13 i 21, „Złote wrota”.
TEOZA (Sułkowska 4): „Dzielnicy z palet”.
SYRENA (Inżynierska 3): „Rodzina Artamonowych”.

Nie ma podstaw do eksmisji

Mieszkańcy z ul. Siennej czekają na decyzję Zarządu Miejskiego

Zgłosili się do naszej Redakcji — dwaj robotnicy, mieszkańcy domu przy ul. Siennej 30 z prośbą o interwencję w sprawie eksmisji, jaką wyznaczyła im w terminie 7-dniowym Inspekcja Budowlana.

Robotnicy ci, wraz z kilkoma innymi lokatorami sprowadzili się do domu przy ul. Siennej jeszcze w styczniu 1945 roku, po przeprowadzeniu na własną rękę koniecznych remontów. W październiku 1945 roku Wydział Nadzoru i Zleceń BOS zażądał od nich wykonania niezbędnych prac, jak: pokrycia dachu, zdjęcia gzymsu, oczyszczenia z gruzu i zaprowadzenia wody i światła. Prace te lokatorzy wykonali kosztem 360.000 zł.

W połowie 1946 roku zjawił się właściciel. Administracja domu zaproponowała wówczas mieszkańcom opuszczenie domu w celu przeprowadzenia remontu, proponując im czasowo lokale zamienne w przeznaczonych do remontu oficynie. Lokatorzy nie zgodzili się, ponieważ nie dawano im żadnej gwarancji powrotu do wyremontowanych przez siebie lokali. Jak twierdzą, właściciel domu starał się wszelkimi sposobami „wykurzyć” ich z mieszkań. Starania te przez dłuższy czas nie dawały rezultatu i lokatorzy myśleli, że w mieszkaniach z dużym trudem od-

remontowanych — utrzymują się. 5 września dostali jednak nakazy eksmisyjne z Inspekcji Budowlanej. Mieszkańców zastępczych Inspekcja im nie wskazała.

Mieszkańcy domu złożyli odwołanie do Ministerstwa Odbudowy i czekają na decyzję. Powołują się na to, że Wydział Urbanistyki BOS uznał budynek (w części przez nich zamieszkały) za nadający się do zamieszkania do końca 1948 roku. Są również gotowi ponieść koszty ewentualnych remontów dodatkowych.

Nie wiemy czy dom jest naprawdę do tego stopnia zagrożony, że lokatorzy w jego wyremontowanej części muszą mieszkania opuścić. Orzeczenie Komisji BOS bynajmniej o tym nie świadczy.

Właściciel domu ma prawo do swej nieruchomości, ma prawo przeprowadzenia remontu, ale musi, ale ma obowiązek zapewnić lokatorom prawa powrotu do mieszkań wyremontowanych ich kosztem, zwłaszcza że wyremontowali oni nie tylko swoje lokale, ale i położyli dach, usunęli gruz, gzymsy itd. Jeżeli zaś budynek naprawdę grozi zawaleniem i musi zostać rozebrany ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, to należy im dać mieszka-

Polowanie na Służewcu



Na posiedzeniu DRN Warszawa-Północ.

dowiedzieliśmy się, że Służewiec stał się od pewnego czasu miejscem polowań. Myśliwi — to lekarz powiatowy i milicjanci. Zwierzyna — to psy. Punktem kulminacyjnym polowań był dzień pościgu za wściekłym psem, który pogryzł dwunastu czworonożnych braci, a na trzynastą ofiarę upatrzył sobie kota. Zwyciężyli myśliwi. Pies zginął z ręki lekarza.

326 adwokatów weźmie udział w Społecznej Pomocy Prawnej

Wczoraj zaczęło działalność Biuro Społecznej Pomocy Prawnej, zorganizowane przez Okręgową Radę Adwokacką, a przeznaczone dla niesienia pomocy prawnej niezamożnej ludności.

Porad prawnych będą udzielać we wszystkich sprawach adwokaci warszawscy. Zainteresowanym w sprawach samochodowych zdradzamy tajemnicę, że członkiem Biura jest również najlepszy w Warszawie „spec” samochodowy. Na ogólną ilość 662 adwokatów zgłosiło swój akces do Biura Społecznej Pomocy Prawnej 326. Taksa za porady i czynności wykonywane przez adwokatów jest niższa od ogólnie przyjętej.

Biuro mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego, Al. Sikorskiego 1 (gmach BGK) II piętro. Czynne jest w godzinach od 16 do 19. Klienci mają prawo wyboru adwokata (o ile jest członkiem Biura) względnie zwracają się do tego, którego im wskazuje, w zależności od rodzaju sprawy, przewodniczący Biura. (kg)

— Teraz pozostaje nam cierpliwie oczekiwać wiosny — mówi dyr. Zabiński. — Na wiosnę przystąpi się do remontu klatek i wyruszymy wówczas po „żywe dary”, obiecane nam przez zagraniczne Ogrody Zoologiczne.

— A więc na wiosnę spotkamy się w ZOO — mówi na pożegnanie dyr. Zabiński. — Wówczas... — państwo Zabińscy wymieniali porozumiewawczy uśmiech — nasze mieszkańcy prześle im „Arka Noego”. Chociaż sądząc po przyjacielskich stosunkach, jakie panują pomiędzy gospodarzami, a czworonożnymi i skrzydłymi „sublokatorami” — ta „Arka” nie jest zbyt przykra dla pp. Zabińskich. (h)

Jaja po 13 zł

Na podstawie porozumienia między Biurem Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu a Związkiem Prywatnych Eksporterów — wypuszczone będą na rynek warszawski jaja w cenie 13 zł za sztukę. Jaja będą do nabycia w następujących sklepach detalicznych: „Bracia Pakulscy” ul. Chmielna róg Brackiej, „Serafiński” — Al. Sikorskiego, „Tomczyk” — Marszałkowska róg Wspólnej, „Marciniak” — Piusa XI Nr 11.

Dostawa i rozprowadzenie wśród ludności Warszawy jaj po cenie interwencyjnej będzie miało niewątpliwie korzystny wpływ na kształtowanie się ceny tego artykułu na wolnym rynku.

nia zastępcze, bo niktgo nie wolno wyrzucać na bruk.

Sprawa powyższa nie jest odoobniona. Obecnie jest ich więcej. Dlatego władze miejskie powinny w podobnych wypadkach zająć określone stanowisko, dostosowując swoją decyzję rzeczywistości do stanu faktycznego zagrożonych domów i do możliwości znalezienia dla eksmitowanych pomieszczeń zastępczych. Eksmisję jest łatwo wydać, ale mieszkańcy pod gołym niebem jest bardzo trudno. (kg)

„Garbaty” beniaminek ZOM-u wyruszy w tych dniach na miasto

Władze sanitarne martwią się masami śmieci, zalegającymi podwórza i targowiska. Warszawiacy (z przyzwyczajenia już) narzekają na ZOM.

A ZOM? ZOM ma właśnie zamiar lada dzień rozpocząć walkę z zaśmieceniem miasta. Wykonawcami tej akcji będą „garbaty” beniaminki ZOM-u — bezpylny wozy. Skromny tabor do wywózki śmieci nie jest w stanie należycie obsłużyć miasta. Wozów jest za mało, a poza tym mają one zbyt małą pojemność, gdyż mieszczą ok. 6 m sześciu śmieci.

Toteż pracownicy warsztatów ZOM-u, przystępując do remontu 5 starych wozów przede wszystkim postarali się o zwiększenie ich pojemności do 10 m sześciu. W rezultacie, pierwszy próbnny wóz, po kombinacyjnych przeróbkach, ma wyglądać „garbatego”. Dlatego właśnie zespół mechaników ochrzcił go jednoznacznie: „Garbus”.

„Garbus” jest już prawie gotów. Jeszcze w tym tygodniu zaprezentuje się nam na ulicach Warszawy.

Wkrótce warsztaty ZOM-u wypuszczą 4 dalsze „Garbusy”. Jeśli tylko pierwszy próbnny wóz zda egzamin, od razu przystąpi się do ich remontu i przeróbki.

Wozy bezpylny, poza zwiększoną pojemnością, mają inne jeszcze zalety. Są one hermetycznie zamykane,



W styczniu 1943 roku mieliśmy w Warszawie 356 kilometrów sieci wodociągowej, w maju 1947 r. było już 536 km. Nie wszyscy jednak mają już wodę. Jak z przytoczonych cyfr wynika, zbliżamy się powoli do stanu przedwojennego, to znaczy do sieci wodociągowej o długości 584 km. Wtedy nie będziemy obserwowali podobnych obrazków

tak, że przy przewożeniu śmieci nie będą pozostawiały za sobą smugi kurzu i... zapachu. Również sprawniej będzie się odbywał ich wyładunek. Dzięki zastosowaniu tzw. „wywrotki”, będzie się usuwać zawartość z „Garbusów” automatycznie.

Poza praktyczną korzyścią dla miasta, nowe wozy zasługują na uwagę z innego jeszcze względu. Zarówno pomysł przeróbki jak i całkowite jej wykonanie jest zasługą pracowników ZOM-u, którzy remont wozów przeprowadzają gospodarczym sposobem.

Ostatnio ZOM włączył się też energicznie za remont porządkowych i zniszczonych kosztów ulicznych do śmieci. Dotychczas 60 odnowionych kosztów zostało rozmieszczonych w różnych punktach miasta. Trzeba

przypaść, że wyglądają one zupełnie dobrze.

W tej chwili warsztaty ZOM-u szykują nową partię — 80 sztuk. Doprawdy bardzo się przydadzą. Miejmy nadzieję, że czerwony kolor śmietniczki ścigać będzie wkrótce przechodniów i oduczy ich od zaśmiecania chodników i jezdni. (r)

Z życia organizacji warszawskiej

Dnia 3 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie międzypartyjne Wydziałów Koblecych, Dzielnicy Południe.
Dzisiaj dnia 2 bm. o godz. 17 odbędzie się odprawa dziesiętników na Dzielnicy Północ.
Dzisiaj dnia 2 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie prelegentów Dzielnicy Ochota.

Skrzydłaci chłopcy z Boernerowa przy dźwiękach orkiestry przebijają nową ulicę

Na tyłach gmachu BGK, wśród gruzów i rumowisk — rozbrzmiewały wczoraj cały dzień wojskowe marsze i piosenki. Tuż przy brzegu chodnika ul. Brackiej, 16-osobowy zespół wygrywał „od ucha do ucha” skoczne melodie.

To wojskowa orkiestra zaprzęta do pracy 400 „skrzydlatych” ochotników. Wczoraj przebijali bowiem trasę nowej ulicy lotniczej z Technicznej Szkoły Lotniczej z Boernerowie.

Wśród szarych (a raczej stalowych) szeregowców, z werwą pracowało 80 oficerów. Chłopcy z nieba doskonale dawali sobie radę z tą kreacją roboty. Przy puścili oni szturm z łopatami po obu stronach przebijanej ulicy. Uprzątlili gruz jednocześnie od strony ul. Nowego Świata i ul. Brackiej.

Ochotnicza praca, którą rozpoczęli o godz. 8 rano, już po paru godzinach przyniosła doprawdy efektowne rezultaty. Nowa ulica na tyłach BGK jest już prawie widoczna. Niemal cała jej szerokość została oczyszczona z gruzów.

Kiedy mijaliśmy ten odcinek o godzinie 11.

Nie spekulować naftą

Zwraca się uwagę wszystkich konsumentów nafty świetnej, że mogą pokrywać swoje zapotrzebowanie na ten artykuł w poszczególnych mydlarniach bez żadnych ograniczeń, na podstawie urzędowo ustalonej ceny w wysokości zł 33 za 1 litr.

Dostateczne zapasy nafty zezwalają na pokrycie pełnego zapotrzebowania wszystkich konsumentów i zaopatrywanie się w ten produkt po cenach wyższych względnie w handlu nielegalnym nie znajduje żadnego uzasadnienia.

W wypadku stwierdzenia spekulacji w handlu naftą należy zawiadomić o tym Komisję Specjalną do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, a także najbliższą placówkę Centrali Produktów Naftowych.

Gmina Jabłonna dla Warszawy

W dniu 28 września br. ludność gminy Jabłonna wzięła udział w odbudowie Warszawy. 400 ludzi, 140 wozów konnych i 2 samochody stawiły się w Warszawie, aby wraz z M. O. m. Warszawy przystąpić do usuwania gruzów z ulic: Leszno, Solnej i Polnej.

Na Polną, gdzie przygotowywano teren dla ogródków jordanowskich, pojechało 37 wozów.

Na ulicę Leszno i Solną — 2 samochody oraz 103 wozy. Udział gminy Jabłonna w uporządkowaniu Warszawy zorganizował Zarząd Gminy z wójtem ob. Kołnowskim (PPS) i przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej, ob. Janem Straszewskim (PPR) na czele.

A to nieładnie



Żony czy pracownice domowe rewnych panów, zajeżdżające eleganckimi Chevroletami na Koszyki lub pod ręk, pozostawiające w miejscach parkingowych, lub też kupować w pobliskim sklepie.

Przypuszczamy jednak, że gdyby „pobiegł” gospodzie zwrócić uwagę na zgorszone spojrzenia przechodniów, wlałyby na pewno użyć lokomocji miejskiej, lub też kupować w pobliskim sklepie.

Otwarcie sklepu Spółdz. „SOLIDARNOŚĆ”

Dzisiaj o godz. 10 rano nastąpi w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr 106 otwarcie sklepu sprzedaży detalicznej spółdzielni „Solidarność”.

WYDAWCA:
Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Główny pisywca:
Redaktor Naczelny od godz. 15-18
Sekretarz Redakcji „10-11”
Redaktor Naczelny: 86-845
Sekretarz Redakcji 86-228
Kier. dzialow 861225

ADMINISTRACJA
Zytna od godz. 8-10
Konto P. K. O. w Warszawie 1-1000
B. O. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 246
Bank Gosp. Społ. Oddz. Wolew
w Warszawie Nr 101

PRACOWNIKI
zł 60.— miesięcznie wraz z przelewem pocztowym

Adres Redakcji: Administracji
Warszawa, al. Smolna 12

Cennik ogłoszeń okazuje się w niedzielnej
stodzie ołajki.

ALEKSY KAŁASZNIKOW

Minister oświaty RSFR

Początek roku szkolnego w Związku Radzieckim

Pierwszego września rozpoczął się w Związku Radzieckim nowy rok szkolny. Tego dnia 17 milionów uczniów (w tym 2 mil. 700 tys. pierwszoklasistów) prze-kroczyło progi 115 tys. szkół Federacji Rosyjskiej. W samej Moskwie w roku bieżącym uczęcej się młodzieży jest o 596 tys. więcej, niż w roku ubiegłym. Cyfry te mówią same za siebie.

Szkołę radzieckiej śpieszy z pomocą rząd, okazując żywe zainteresowanie jej życiem szerokie warstwy społeczeństwa. Sumy, preliminowane na szkolnictwo, są obecnie o 4 miliardy 417 mil. rubli wyższe, niż w roku ubiegłym.

Pozwala to na wprowadzenie w życie naruszonej przez wypadki wojenne zasady powszechnego obowiązku nauczania. Stanowi to jedno z głównych zadań i trosk władz szkolnych, rządu i całego narodu.

Nie wystarczy tu jednak sporządzenie list dzieci w wieku szkolnym. Na tym polu przez wyjechać trzeba poważne trudności, pokonywać przeszkody, które mogłyby utrudnić dzieciom korzystanie z nauki. W miejscowościach wiejskich przeszkodą jest chociażby odległość z domu do szkoły. Tam, gdzie nie jest ona zbyt wielka, kolchozy rozwiązują to zagadnienie we własnym zakresie, wykorzystując swoje środki transportowe i odwodząc dzieci do szkoły i z powrotem.

Jeszcze ważniejszą rolę odgrywa tu jednak sieć internatów, w których można umieszczać dzieci, przybyłe z odległych miejscowości. W roku bieżącym powiększono dwukrotnie sumy, przeznaczone na organizację burs, co pozwoli na urządzenie ich przy wszystkich niemal szkołach wiejskich.

Odbudowa zniszczonych szkół

Poważną trudnością, którą pokonywać musi szkolnictwo radzieckie, są zniszczenia wojenne. Tysiące budynków szkolnych legło w gruzach lub stało się pastwą ognia. Część z nich odbudowano bezpośrednio po odstąpieniu Niemców. Ale specjalnego rozmachu budownictwo na tym odcinku nabrało dopiero w 1947 r. Oto kilka cyfr. W miastach i wsiach Federacji Rosyjskiej mamy 724 nowych szkół, z czego 531 przypada na rejonu wyzwolone spod okupacji niemieckiej.

75 milionów podręczników

Dotychczas, co było również następstwem wojny, uczęca się młodzież nie miała dostatecznej ilości podręczników

ZWEZAKI

Konto Hitlera

Jak donosi „Washington Post”, w jednym z banków amerykańskich zdeponowano 22.000 dolarów, które należą się autorowi „Mein Kampf” na podstawie umowy, zawartej jeszcze w 1933 r. z wydawcą niemieckim, za sprzedanie w Ameryce do sierpnia 1942 r. 300 tysięcy egzemplarzy tej książki.

Nie wiadomo, dlaczego rząd amerykański nie skonfiskował tej sumy. Czy to dlatego, że została zdeponowana przed przystąpieniem Ameryki do wojny, czy też z jakichś innych względów prawnych. Dość, że konto Hitlera dotychczas istnieje w banku amerykańskim.

Tę nie wiadomo, co bank ma zrobić z tymi pieniędzmi. W testamentie Hitlera mówi się tylko o kolekcji obrazów, którą niedoszły cesarz przekazał narodowi niemieckiemu, ale nie ma mowy o dolarach, które mu się należą w Ameryce. Istnieje uprawnienie tacy, co twierdzi, że należą im się odszkodowania od Hitlera, ale w Ameryce pretensje te są teraz nieaktualne. Poza tym powołanych jest dużo i nie wiadomo, komu przysługują.

W ten sposób pieniądze widocznie zostaną w banku amerykańskim.

Chociaż kto wie?

Może po ostatnich wyjaśnieniach międzynarodowych osobistości amerykańskich, że pierwszeństwo do odszkodowań mają Niemcy, sprawa ta łatwiej da się rozstrzygnąć.

Może pomoże ją rozstrzygnąć bawiarz, który już dawno twierdzi, że Niemcy mającej się wciągnąć do wojny i że im w pierwszym rzędzie należy się odszkodowanie?

Zdaje się, że w obecnym stanie rzeczy najrozsądniej byłoby przekazać dolary na odbudowę wydatkowania, z którym zawarto umowę w 1933 r. i które skróciło — po ogólnej odbudowie Niemiec — będzie mogło znowu przystąpić do wydawania dzieła Hitlera.

(4. m.)

i pomocy szkolnych. W tym roku zlikwidowano ten stan rzeczy przez wydanie 75 mil. książek, co zapewnia każdemu uczniowi radzieckiemu możliwość normalnej nauki. Jeżeli zaś chodzi o mapy, tablice, przyrządy laboratoryjne itp., pomoce naukowe, to ilość ich powiększyła się o 3/4 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Spółeczeństwo radzieckie swej szkole

Szeroko pojęta pomoc okazująca szkolnictwu przez całe społeczeństwo, stała się już w Związku Radzieckim chwalebna tradycją. Na porządku dziennym jest i nikogo już nie dziwi fakt, że robotnicy, urzędnicy, uczeni, młodzież, poświęcają swój niedzielny odpoczynek dla pracy nad remontem, budową, czy po prostu urządzeniem szkół. W okręgu kemerowskim (Syberia) w akcji tej brało udział 66 tys. osób. W jednym z głównych miast tego okręgu w Stalińsku, wspólnym wysiłkiem wybudowano dwie nowe szkoły, w okręgu Kujbyszewskim społeczeństwo własnymi siłami odremontowało i zaopatrzyło w pomoce naukowe 258 szkół.

Trudno wyliczać wszystkie okręgi. Każdy z nich może się wykazać poważnymi osiągnięciami na tym polu. Niepodobna jednak pominąć, gdy mowa o akcji społecznej, postawy mieszkańców Moskwy, którzy w ciężkim wojennym o-

kresie okazywali szkołom jak najdalej idącą pomoc.

40 tys. nowych nauczycieli

A w roku bieżącym przedstawiciele fabryk i urzędów stolicy brali bardzo aktywny udział w remoncie szkół i zaopatrywaniu ich w pomoce naukowe. W ten sposób stali się oni prawdziwymi przyjaciółmi uczęcej się młodzieży, zającymi na wskroś jej potrzeby i bolączki.

Za wychowanie młodych obywateli ra-

dzieckich odpowiedzialne jest w pierwszym rzędzie nauczycielstwo. I dlatego olbrzymi nacisk kładzie się na szkolenie kadr pedagogów. W tym roku rozpoczyna pracę we wszystkich zakątkach Federacji Rosyjskiej 40 tys. młodych nauczycieli, przygotowanych i wykształconych w wyższych szkołach pedagogicznych.

Oto kilka cech charakteryzujących szkołę radziecką w nowym roku szkolnym.



W sybirskim instytucie metalurgicznym na lekcji prof. Potetenkina

Problemy Zgromadzenia ONZ

Jak je widzi
nasza korespondentka z Londynu
Betty Wallace

ko młodszy partner Ameryki, ale pozycja jej nie jest pomyślna, ponieważ w związku z utrzymaniem wojsk w Grecji, rząd brytyjski narażony jest wewnątrz kraju na nieustanną krytykę. Tu też należy szukać przyczyn nowych manewrów amerykańskich w ONZ, które są zapowiedzią ewentualnego dalszego „usankcjonowanego” przez ONZ wzmocnienia wojsk angielskich przez inne kraje.

Palestyna również jest punktem drażliwym, który doprowadzi do starcia się interesów na Bliskim Wschodzie.

Gdy rząd angielski postanowił w lutym wystąpić do ONZ o pomoc, w parlamencie podkreślono, iż Anglia nie zwraca się do Narodów Zjednoczonych z zamiarem zrzeczenia się mandatu. Minister kolonii Crech Jones wyraził się, że Anglia pragnie raczej „rady, jak należy rządzić pań-

stwem mandatowym”. Minister Bevin również dał do zrozumienia, że rząd Wielkiej Brytanii nie jest związany żadną decyzją, jaką w tej sprawie mogą powziąć Narody Zjednoczone.

Na 11 członków komisji ONZ dla spraw Palestyny, siedmiu wyznaczonych zostało przez Stany Zjednoczone. Z tych siedmiu członków, sześciu podpisało tzw. raport większości proponujący podział Palestyny. Jest znamiennie, że raport ten stwierdza, iż Anglia powinna ponieść odpowiedzialność za Palestynę do czasu nadania jej niepodległości. Anglia popiera raport większości; ale krąży już pogłoski, że nie chce ona sprawować mandatu i ponosić zań wyłącznej odpowiedzialności. Powodu tego nie trzeba szukać daleko.

Działalność Anglików w Palestynie, a zwłaszcza niedawna skandaliczna

sprawa z imigrantami żydowskimi z „Exodusu”, których zmuszono do ucieczki do Niemiec, wywołała w całym świecie krytykę polityki angielskiej wobec Palestyny. Angielska opinia publiczna była oburzona. Coraz mocniej rozlega się żądanie całkowitego wycofania wojsk z tego kraju. Zapewnienie, że Anglia chce wycofać z Palestyny swoje wojska, ma też nie małe korzyści propagandowe. Jeżeli delegacji brytyjskiej uda się przedstawić Anglię, jako państwo pozostające w Palestynie, jedynie pod presją Narodów Zjednoczonych, które zwróciły się do niej, by nadal pełniła tę „służbę publiczną”, wtedy rządowi łatwiej będzie stawić czoło krytyce zarówno w kraju jak i zagranicą.

Raport mniejszości podpisany przez Jugosławie, Persję i Indie, proponuje utworzenie z Palestyny państwa federalnego, nad którym ONZ sprawowałaby władzę w okresie przejściowym. Takie rozwiązanie jest praktyczniejsze, a ponadto raczej zgodne jest z zasadami sprawiedliwości i ludzkości.

Oto kilka momentów, które rzucają światło na politykę delegacji angielskiej w Lausanne.

Betty Wallace

Grecja wyzwoliła się sama Kim są oszczercy patriotów greckich?

Niestety w roku 1941 znaleźli się Francuzi, którzy sprzedali Niemcom kopalnie w Bor w Jugosławii. Po wyzwoleniu aresztowano w Paryżu głównego winowajcę tej zbrodniczej transakcji z wrogiem. Nazywał się on Eugeniusz Mirabaud.

Widać więc z tego, że Bank Mirabaud jest szczególnie powołany do dawania innym lekcji patriotyzmu! Widać z tego, że są powody, by wierzyć w jego szczerość!

Obszary uwolnione
przez Armię Demokratyczną



przed lipcem 1947 r.,
od lipca 1947 r.

A jednak właśnie ten bank rości sobie prawo do szkalowania demokratów greckich. Wraz z grupą bankową de Wendel i de Neufilze kontroluje on Bank Ateński i podczas niedawnego ogólnego zebrania akcjonariuszy tej instytucji przedstawi-

ciel Banku Mirabaud był inspiratorem sprawozdania, w którym powiedziano:

„Naród cierpi od zbrojnych napadów zbrodniczej organizacji o charakterze antynarodowym, która, popierana z zewnątrz, chciałaby naruszyć niepodległość i integralność terytorialną ojczyzny greckiej... Jednak naród nasz ma pełne prawo spodziewać się skutecznej pomocy od swoich wielkich przyjaciół...”

Oto więc źródła i autorzy oskarżeń, tak perfidnie szerzonych przeciwko patriotom greckim. Oszczercami bohaterów Grecji są ci sami ludzie, którzy u nas we Francji prowadzili konspiracyjne z Niemcami w roku 1941!

Już samo podobne powiązanie wystarczyłoby, by zdemaskować tych, którzy popierają Tsaldarisa i Sofulisa.

Ale mapa operacji greckiej armii demokratycznej stanowi również zna-komita odpowiedź dla tych wszystkich, którzy wraz z delegacją Stanów Zjednoczonych na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych mówią o utworzeniu tzw. międzynarodowego korpusu „policyjnego” celem „obrony Grecji przeciwko agresji ze strony Jugosławii, Albanii i Bułgarii”.

— Co za bezczelność!
Przyjrzyjmy się obszarom uwol-

nionym od faszyzmu i terenom operacji wojennych. Nie są one bynajmniej położone wyłącznie na północy, blisko granic ładowych, w Epirze lub w Macedonii. Armie wyzwolenicze walczą na terenie całej Grecji. Działają one w samym sercu starej Hellady, ojczyzny bohaterów i artystów, u bram Delf. Są one na Parnasie, niedaleko Termopili, gdzie Leonidas odpowiedział kiedyś innemu najeźdźcy, który żądał od niego wydania broni: „Przyjdź i weź ją sam”. Walczą one także w okolicach Aten. Nie brak ich w centrum Peloponezu.

Oddziały armii demokratycznej walczą również jeszcze znacznie dalej od granicy jugosłowiańskiej. Walczą nawet o tysiąc kilometrów stamtąd, oddzielone morzem, na wyspie Krecie, w ośrodku liberalnych tradycji partii Venizelosa. Pan Sofulis doskonale wie, że nie brak ich także i na jego rodzinnej wyspie Samos, ponieważ oddział armii demokratycznej, który tam operuje, dowodzony jest przez oficera, który nosi jego własne nazwisko i należy do jego własnej rodziny. Ruch ludowy przyjął takie rozmiary, że nawet krewni premiera monarchii - faszystowskiego rządu wstępują w jego szeregi.

Nie dawajmy więc wiary brudnym oszczerstwom paryskich bankierów - kolaborantów i inn. „wielkich przyjaciół” z Wall Street. Cały naród grecki walczy o swoją wolność przeciwko najeźdźcy, który nie chce uznać prawa narodów do samostanowienia.

były krwawe rozruchy w mieście. Oficerów, o których mowa, dotąd nie aresztowano. Mają oni być jedynie przesłuchani przez specjalną komisję śledczą.

Ten drobny epizod rzuca charakterystyczne światło na zagadnienie, kto właściwie zainteresowany jest w rozpętaniu konfliktów pomiędzy muzułmanami a Hindusami w Indiach.

METODY WALKI

CZANG - KAJ - SZEKA
Lotnictwo Czang - Kaj - Szeka zbombardowało tamy na Rzece Żółtej w okęgach zajętych przez wojska demokratyczne. Bombardowanie nastąpiło właśnie wtedy, kiedy obłopi znajdowali się w pełni żniwa. Woda, która przedostała się przez zniszczone tamy, zniszczyła większość urodzaju. Ponad 100 wsi zostało zalanych, a ponad 10.000 osób znalazło się bez dachu nad głową. „Po mnie potop” — mawiał pewien król francuski. Czang - Kaj - Szeke może o sobie powiedzieć: „Potop przede mną”.

OSOBLIWI „ANTYFASZYSTY”

Władze angielskie w Niemczech zaliczają oficjalnie p. Eugenberga, byłego przewodniczącego partii nacjonalistów niemieckich, członka pierwszego rządu sformowanego przez Hitlera, do kategorii „antyfaszystów”.

Jaka szkoda, że Goebbels się otruł a Goering został powieszony. Maluczko, a dowiedzielibyśmy się, że i oni właściwie byli zawsze antyhitlerowcami. O wiele lepszymi antyhitlerowcami aniżeli świadkami ro botnicy niemieccy, którzy siedzieli w obozach koncentracyjnych za Hitlera, a teraz znów są prześladowani jako „podejrzani elementy”.

CO IM WOLNO

Delegacja południowo - afrykańska na Zgromadzenie Generalne ONZ jest głęboko oburzona na zarzuty, stawiane Afryce Południowej w związku z traktowaniem Murzynów w tym kraju.

Rozdaje ona delegatom broszurę wydaną przez rząd marsz. Smutsa ilustrującą wysoce humanitarny stosunek władz południowo - afrykańskich do czarnych tubylców. Szereg fotografii zawartych w tej broszurze udowadnia m. in. że Murzynom wolno tam korzystać ze wspólnych z białymi... CHODNIKÓW ULICZNYCH!

Niewątpliwie — tego rodzaju do brodzistw można by wyliczyć jeszcze sporo. Na przykład — czy nie wolno im oddychać tym samym co biali powietrzem? Nie wynaleziono również sposobu wydzielenia odrębnego „słowa dla białych” albo „kszyca dla białych”.

Nie wynaleziono dotąd. Ale czy nie wynajdą jeszcze? W Afryce Południowej wszystko jest możliwe.

KTO W ANGLII CHODZI DO KINA?

Ankieta przeprowadzona przez władze angielskie wskazuje, że 32 proc. dorosłej ludności Wielkiej Brytanii chodzi do kina co najmniej raz w tygodniu, a 13 proc. — dwa albo więcej razy w tygodniu. Dzieci w wieku szkolnym chodzi do kina co najmniej raz w tygodniu nie mniej, niż 65 proc. ogólnej ich liczby, a tylko 5 proc. ich liczby w ogóle nie chodzi do kina. Także wśród dorosłych roczniki młodsze są większymi entuzjastami ekranu. Ludzie, w wieku od 16 do 29 stanowią 24 proc. ludności Anglii, ale 37 proc. ogólnej liczby bywalców kinowych.

DWA MILIARDY NOWICH DRZEW

W Związku Radzieckim Ministerstwo Lasów ZSRR prowadzi intensywne prace w kierunku podwyższenia drzewostanu Związku Radzieckiego.

Akcją tą objęte są poręby oraz miejsca zniszczone przez pożary, nieugory itp. na Ukrainie, Białorusi, Zakaukaziu, Środkniej Azji itd.

W tym roku według planu ma być zasadzone dwa miliardy nowych drzew. Będą to przeważnie sosny, dęby, jodły, akacje, orzechy i inne, zależnie od warunków klimatycznych. W miejscach wylesnionych obszarach blisko 200 tysięcy hektarów. Jesienne roboty zaczynają się od połowy września.

W dalszym planie ministerstwo przewiduje hodowlę nowych lasów. Już w roku bieżącym zakładają się około 3 tysięcy szkółek hodowlanych.

Do Moskwy w związku z jej 800-leciem przesadzone zostanie z różnych okęgów 30 tysięcy drzew.



John Bull walczy z kryzysem

Ruszyły statki przez krainę tysiąca jezior Kanał Warmiński uruchomiony

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Z tyłu za nami został odbudowywany się w szybkim tempie, kolejowy most czewski i haskie domki Tczewa. Przed nami otwiera się kraina zarosła wilkłą, z której co chwila podrywają się stada dzikich kaczków. Nieraz, z nabrzeżnych szuwarów, ciężkim lotem wzbije się w górę czapla.

Wiślane brzegi tej okolicy są do dziś monotonne, czasem tylko pojawia się pochylona chata rybacka, przy której na nabrzeżnych wydymach piachu zwisają z długich tyk, suszące się rybackie sieci. Czasem przed nami przepłynie mała łódź z pracującym ciężko wiosłami rybakom.

Przeplamy obok mostu libawskiego, który jak klamra, spina brzegi Wiśły na trasie autostrady. Robotnicy podnoszą 125 metrowej długości przęsło mostu. Ciężar ogromny, więc trzeba rozbić go na części, by później ustawić. Wokół walają się rdzawe części pociągów.

W ŻULAWSKICH ŚLUSZACH

Za mostem krajobraz staje się jeszcze bardziej monotony. Wolno płyną łodzie, odmierzone stojącymi co kilometr znakami wodnymi. Widać, że o rzecę ktoś pamięta. Na którymś tam kilometrze, z prawej strony wiślanego brzegu, dostrzegamy wysunięty daleko w wodę wał ochronny przy zaporze wodnej w Białej Górze. Statek robi nagły skręt i wpływa w odnogę Nogatu.

Sztucznie usypane wały mają starannie odnawiane śluzki i widać od razu, że pracowała tu troskliwa ręka ludzka.

Przed nami, za zakrętem, wyrasta jak spod ziemi, potężna zapora przeciwlodowa. Mocne, stalowe wrota

Kronikę Strachowic

Przy Szkole Powszechnej Nr 1 w Starachowicach dość sprężyste działa komitet rodzicielski. Wobec nieodpowiednich budynków szkolnych na ostatnim walnym zebraniu komitet postanowił przystąpić do budowy nowych budynków szkolnych na placu szafarowanym przez Zakłady w Starachowicach. Komitet rodzicielski prowadzi też akcję dożywiania. Przewodniczącym komitetu jest ob. Malinowski Kazimierz.

W zawodach motocyklowych na trasie Starachowice — Wierzbica — Radom — Skarżysko — Starachowice organizowanych przez Sekcję Motocyklową Starachowickiego Klubu Sportowego pierwsze miejsce w rajdzie zajął ob. Józwicki Tadeusz. W akrobacjach pierwsze miejsce zdobył ob. Dulemba. Zawodnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Zakłady Starachowickie. Zarząd Miejski i społeczeństwo Starachowic.

Na posiedzeniu Rady Zakładowej uchwalono, by w roku bieżącym zaopatrzyć pracowników w Zakładach w ziemniaki. Ziemniaki mają być zakupione w majątkach państwowych na Zachodzie.

Na masowce pracowników Zakładów Starachowickich uchwalono oddać jedną dniówkę pracy na odbudowę Warszawy.

W starostwie powiatowym w Starachowicach odbyło się zebranie Komitetu Pomocy Żimowej, na którym uchwalono rozpocząć akcję pomocy zimowej wśród najbardziej potrzebujących w powiecie ilżeckim. Komitet Pomocy Żimowej prowadzi kuchnię na terenie powiatu oraz rozdawnictwo odzieży zimowej. D. L.

W tych dniach Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego otrzymał z Niemiec od jednej z rodaczek, których dzieci przebywały na koloniach letnich w kraju, następujący list:

Kochani nasi Rodacy.

Dzieci nasze przyjechały do domu szczęśliwie i naopowiadać się nie mogą, jak im tam w tej kochanej Polsce dobrze było, za co jestem Państwu Polskemu bardzo wdzięczna, że tak się zajęło dziećmi naszymi, a my również tego nie zapomnieliśmy i będziemy nadal dzieci nasze wychowywać na Polaków.

Dzieci nasze wyglądają bardzo dobrze, mówią i modlą się po polsku, z czego jestem bardzo zadowolona. Za te trudy, pracę i męczoty, które panie polskie dla naszych dzieci poświęciły, jesteśmy bardzo bardzo wdzięczni. Myślimy się czuli tutaj tak sami i opuszczali, a tymczasem jest ktoś, co o nas pamięta — myśli i na nas czeka. Te podarki, które dzieci nasze

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przysłały, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się od siebie oddzieliliśmy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet bułki, spódnice i bluzeczki, a czego się nie mogła uciechy, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Właśnie jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję.

Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przysłały książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem

Stanisława Horbet z dziećmi

chronią Żuławy przed zalewem. Potężna budowla służy na frontonie umajona jest zielenią. W górze, na moście i po bokach, na wystęпах muru, malowniczymi grupami ustawili się mieszkańcy zapadłej do niedawna jeszcze wioski. Dziś, dzięki otwarciu urządzeń, otrzymują oni nareszcie normalne połączenie ze światem, przy pomocy statków Żurawu Wodnego.

Powoli rozwiera się brama. Przejeżdża się jednak zamknięte wstęgi, którą musi przerwać pływająca „Pochwist”. Statek wpływa dźwiękiem na te kruchą zaporę. Wstęga napina się, by po chwili ulec przeważającej sile parowego statku.

Systemat wodny Nogatu oddany jest do użytku. Teraz wpływamy w wąską gardziel słuzy. Statek podnosi się wraz z napływającą wodą, by za chwilę przy otwarciu przedniej zapory opaść z powrotem. Statek przybija do brzegu. Wychodzimy. Tu wiceminister komunikacji tow. inż. Balicki, wita się z oczekującymi na brzegu robotnikami i obsługą słuzy, których dziełem jest odbudowana zapora wodna.

Oglądamy urządzenia słuzy, których powstanie wynikało po prostu z życiowej konieczności. Oporządzały nas inżynierowie opowiadają, że nim powstała słuza, Nogat odchodził od Wiśły w innym miejscu i bardzo często, ponieważ był rzeką zamartwianą, lody wiślane wpływały naturalnym biegiem w jego łozysko i zatapiały całe polacie żyznych żuławskich nizin.

UROCZYSTOŚCI NA ZAPORZE

Niemcy chcą zapobiec temu odgrzdzili Nogat wysokim wałem. I to nie pomogło. Któregoś roku Wiśła przerwała wały i znów zalała szmat ziemi. Dopiero kiedy wybudowano zaporę w Białej Górze — obłaskawiono kapryśną rzekę. Teraz Nogat jest bardziej kanałem niż rzeką.

Kiedy ciekawość nasza została zaspokojona, rozpoczęły się uroczystości. Dyrektor Dróg Wodnych Okręgu Gdańskiego, inż. Riedel, — opisał w treściwych słowach historię odbudowy i podkreślał wielki wysiłek robotników.

Przemawiający z kolei dyrektor

Otwarcie świetlicy w fabryce zapalek w Błoniu

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w fabryce zapalek w Błoniu pod Warszawą. Jest to placówka świetlicy fabryczna, odbudowana w roku bieżącym w zakładach Państwowego Monopoli Zapalczanego.

Świetlica w Błoniu mieści się w przebudowanym baraku, położonym w ogrodzie fabrycznym. W nowym budynku świetlicy oprócz dużej sali ze sceną są osobne pomieszczenia: pokój rady zakładowej fabryki, biblioteka fabryczna, szatnia, pokój fabrycznej orkiestry i pokój fabrycznego klubu sportowego. Główna sala świetlicowa może pomieścić około 400 osób. Ściany sali estetycznie udekorowano powiększonymi etykietami zapalek, figurami przedstawiającymi sportowców, bawiące się dzieci oraz oracza z kofmami na tle wiejskiego krajobrazu. Należy podkreślić, że budowa lokalu świetlicy oraz urządzenie i dekoracje wnętrza zostały wykonane tzw. sposobem gospodarczym przez załogę robotniczą fabryki, z której najwięcej wyróżnili się ob. ob. dyrektor fabryki, inż. Tabor, Głowacki, Szczęśniak F., Kubicki, prezes rady zakładowej Kobylko oraz technik Kozłowski.

Departamentu Dróg Wodnych, inż. Formacki, — odczytał listę nagrodzonych za wzorową pracę inżynierów, techników i robotników. Dostała ona złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

Wojewoda gdański inż. tow. Zralek, któremu wiceminister Balicki przekazał obiekt, podkreślił gospodarczą doniosłość nowej drogi wodnej dla województwa gdańskiego i olsztyńskiego. Po odczytaniu aktu erekcyjnego udano się w dalszą podróż.

Teraz krajobraz jest już inny. Spośród gęstych, nabrzeżnych szuwarów — wylaniają się, co pewien czas, nieoczekiwane bogate domy, stada koni i krów. Jesteśmy na Żuławach. Teren jest tu już osuszony i rolnik spokojnie orze swoją ziemię przygotowując ją do jesiennej siewu.

Mijamy słuzy Szonowo i po kilku kilometrach, na prawym brzegu wyrastają ozłoczone słońcem, szpiczaste wieże Zamku Malborskiego. Tak musiał wyglądać, kiedy patrzył nań, wędrując z poselstwem Powłata z Taczewa i Maćko z Bogdańca.

STATKI PŁYNĄ PO ŁADZIE

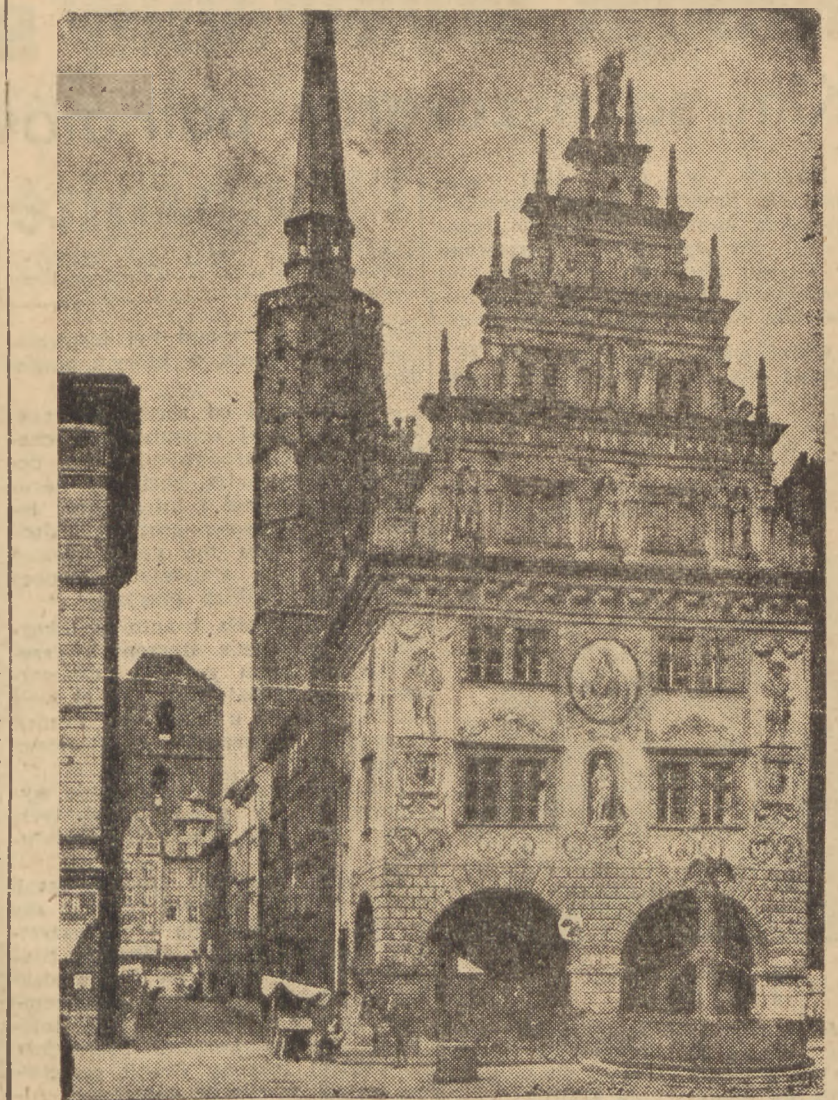
Tu kończy się nasza wędrowka i autami przenosimy się do Elbląga, gdzie zwiedzamy warsztaty remontowe Dyrekcji Dróg Wodnych. Widzimy tu potężny wkład pracy w odbudowę wydobytych statków, holowników, barek i pogłębiarek.

Teraz jedziemy oglądać najciekawszy w Europie systemat wodny, — kanał Warmiński. Autami dostajemy się do miejscowości Jelenin, gdzie oczekuje nas już niewielki motorowy statek, przystosowany specjalnie do żeglugi po kanale, a mogący zabrać do 60 ton towaru.

Motor włączony i „Zbigniew” rusza w drogę. Powoli wpływa w przygotowany dlań wózek, który jest całkowicie pod wodą. Teraz zaczynać się obracać się wielkie koła, poruszające cały mechanizm. Gruba stalowa lina napina się mocno, statek zaś uparcie wylańa się z wody. Przed nami równo wystrzyżony trawnik pochylni. Kiedy jesteśmy już na ziemi, z przeciwnych stron, na sąsiednim torze ukazuje się drugi wózek, który swoim ciężarem podnosi nas wraz ze statkiem. Jesteśmy już na górze. Wokół rozciąga się przepiękna i bogata kraina, pełna lasów i żyznych pól. Lekko przymgłone powietrze przesłania wszystko.

NA POCHYLNIACH

Jesteśmy na wysokości 20 m. Mijamy domek, w którym mieszczą się mechanizmy turbinowe. Ogromne, podobne do młyńskiego koło, obraca się głośnym chrzęstem. Mechanizm jest tu prosty. Woda spuszcza się z górnego kanału na turbinę i w ten sposób poruszają się liny ciągnące wózek. Konstrukcja stara jak świat i, co najważniejsze, tania.



„Dom Starej Wagi” w Nysie, najpiękniejszy zabytek renesansu śląskiego, przed aneksją

Kanał Warmiński na całej swej długości posiada 5 takich pochylni, z których ostatnia znajduje się na wysokości około 100 m nad poziomem morza.

W ten sposób statki, płynące z Elbląga, wydostają się na leżące w górnym Mazurskich wzgórz — jeziora mazurskie.

Tam już statek jeziorami i przekopami między nimi kanałami dostaje się może do Ostródy i Rawy. Dyrekcja Dróg Wodnych projektuje w przyszłości połączenie kanałami jezior, łączących na drodze do rze, na wyżynie elbląskiej i wśród Olsztyna.

Jest już noc, kiedy opuszczamy pochylnię w Kątach. Zegnają nas tu uszczęśliwione z przyjazdu statku dzieci i świadomi od dziś poprawy bytu, — miejscowi chłopcy. Kanał Warmiński da im bowiem możliwość przewożenia płodów pracy do miast przemysłowych i do ośrodków gospodarczych.

Na marginesie tej wycieczki, trzeba podkreślić olbrzymi wkład pracy i doskonałą wprost organizację, jaką może poszczycić się Dyrekcja Dróg Wodnych, a przede wszystkim jej dyrektor tow. Riedel.

Stemar.

Tablica zwycięzców łódzkich

W dniu 24 września najlepszy wynik dnia osiągnęła tow. Korzeniowska, inicjatora współzawodnictwa indywidualnego w Łodzi, która wykonała normę w 184,2 proc. (na sześciu krosnach). Współzawodniczącą z nią tow. Rybak Helena wykonała normę w 158,7 proc.

Tego samego dnia tow. Anna Dratwicka wykonała normę w 156 proc. a współzawodniczącą z nią Stanisł. Kocjaszowa wykonała plan dzienny w 105,6 proc. Towarzysząca Aniela Szczepańska pracująca również na sześciu krosnach wykonała plan dzienny w 143,4 proc. a współzawodniczącą z nią tow. Golygowska w 131 proc.

W przedpalni tow. Zaremba wysunęła się na czoło wykonując normę w 149,2 proc. Tow. Derdas utrzymała się na drugim miejscu — 145,7 proc.

„Myśmy przyszłością narodu” ZWM-owcy i OM TUR-owcy obradują

W tych dniach odbyła się pierwsza wspólna konferencja, przy współudziale powyżej 300 aktywistów młodzieżowych organizacji — ZWM i OM TUR woj. warszawskiego.

Na konferencję przybył z ramienia Zarządu Głównego ZWM — tow. Majewski, KC OM TUR — tow. Karczmarek, Warsz. Wojew. Komit. PPR — Sekretarz tow. Tokarski i CKW PPS — poseł adw. tow. Gross.

W przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez przedstawicieli obu partii robotniczych i Kuratorium, mówcy wskazali na awangardową rolę młodzieży w utrwalaniu zdobyczy demokracji ludowej i stąd wpływająca konieczność ścisłego współdziałania czołowych organizacji młodzieżowych — ZWM i OM TUR oraz całej demokratycznej młodzieży polskiej.

Referaty wygłoszone przez przedstawicieli centralnych władz organizacji młodzieżowych — tow. Majewskiego i tow. Karczmarek poświęcone były umowie, zawartej między ZWM i OM TUR i zadaniom, jakie stoją przed młodzieżą robotniczą i chłopką.

Bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabrało 14 aktywistów młodzieżowych, obracała się wokół zagadnień ideologicznych i praktycznej realizacji umowy ZWM i OM TUR.

Dość uwagę mówcy poświęcili spopularyzowaniu współzawodnictwa w pracy i udziału w nim członków ZWM i OM TUR. Kol. Zakrzewski z Żyrardowa z dumą mógł przedstawić zebrany zaszczytne wyniki, osiągnięte w Zakładach Żyrardowskich, przez młodzież ZWM, OM TUR i bezpartyjną.

Bardzo wnikliwie i wszechstronnie omówili zagadnienia ideologiczne i formy praktycznej współpracy ZWM i OM TUR kol. Tymlński (Płock), kol. Poboży (Pruszków), kol.

Eksport skrzynek do Anglii i Palestyny

Czynne na terenie woj. olsztyńskiego stolarskie zakłady mechaniczne produkują m. in. skrzynki owocowe i skrzynki jajcarskie, które wysyła się do Anglii i Palestyny. M. in. zamówienie na wykonanie kompletnych skrzynek owocowych w ilości 75.000 sztuk otrzymały spółdzielcze zakłady stolarskie w Ostródzie, z czego wykonano do tej pory 5.600 kompletnych oraz 15.000 skrzynek jajcarskich.

Należy zaznaczyć, że czynne zakłady stolarskie mogłyby znacznie zwiększyć produkcję, lecz napotykały na trudności w dziedzinie zakupu drewna.

Apetyt oszusta i łapownika rośnie w miarę jedzenia Czasami psuje go Komisja Specjalna

Dr Stanisław Ilski, kierownik fabryki wyrobów farmaceutycznych „Dr A. Wander” w Krakowie, nie był człowiekiem o małych apetytach. Szczegóły, które ujawniło śledztwo przeprowadzone przez Komisję Specjalną, dowiodło raz jeszcze prawdziwości starego francuskiego przysłowia: „apetyt przychodzi w czasie jedzenia”. Apetyt pana Ilskiego, ongiś, niestety „towarzysza” Ilskiego, podniecił pierwsze 180 tys. zł, które prawem kaduka pobrał pan Ilski jako tzw. w języku kupieckim prowizję za sprzedaż proszku do wiązania lodów „Nordica”.

Dalej już poszło w piorunowym tempie — apetyt nie tylko dopisywał, ale i rósł. Oddało się firmie Peterek budowę magazynu — wzięło się milionik. Za kupiło się dla fabryki ampułki do zastrzyków, wzięło się 650 tys. zł — ciągle jako prowizję, choć my byśmy obstawiali przy bardziej przejrzystym określeniu „łapówka”.

Firma Milezarek chciała przerobić owoce na soki — proszę bardzo, za jedne 300 tys. interesik się ubiło. Wyjątkową względność okazał pan Ilski dla Zbign. Słusarczyka, ponieważ kupując u niego witaminę „C” wzięło „tylko” 120 tys. zł, a już zupełnie gołębim nastrojem go Rudolf Karcz, ponieważ zakupił u niego sulfamid, pobierając za to tylko 70 tys. zł. Zato przerobienie glukozy technicznej na czystą kosztowało tę samą firmę już 180 tys. zł. Kupując różne lekarstwa i surowce od poszczególnych dostawców pan Ilski nie kępował się względami serca — 1.200.000 zł — ani grosza mniej — pewnie gdyby tak wsty skłonił okazać dobre serce, daleko by człowiek nie zaszedł.

No i daleko zaszedł pan Ilski. Miało się w domu 3 i pół kg złota w sztabach i monetach i 1.120 dolarów (nie mógł przecież Ilski przewidzieć nagłego spadku dolara na łeb na szyję — człowiek nie jest prorokiem).

Daleko zaszedł pan Ilski, były członek Polskiej Partii Robotniczej, brudna, tłu sta plama na dobrym imieniu naszej partii. Szkoda, że nie studiował uważnie niedawnej sprawy Salacińskiego, który również powążył się wślizgnąć w

szeregi naszej partii. Bo może stracił by apetyt...

Hrabina - gestapówka lek gestpo Wincenlego Witos

W Tarnowie rozpoczyna się wkrótce proces hr. Szembekowej, oskarżonej o wydanie w ręce gestapo Wincenlego Witos.

5 września Witos udał się pociągiem do Jarosławia na zjazd Str. Ludowego. Po drodze pociąg, którym jechał uległ bombardowaniu i Witos odniósł lekkie rany. Przewieziono go do szpitala w Jarosławiu, następnie do miejscowości Ciszczyn Wielki, następnie ukryto go na leśniczówce.

Po zajęciu przez Niemców Jarosławia Witos ukrywał się w Ciszczynie w mieszkaniu Jana Drohojowskiego. Już po kilku godzinach pobytu w tym mieszkaniu Witos zostaje aresztowany. W czasie widzenia, które Witos osiągnął w parę tygodni później, powiedział on swoim przyjaciółm Jędrzejowskiemu i Kuligowskiemu, że miejsce jego pobytu zdradziła gestapo hr. Szembekowa, przebywająca razem z nim na leśniczówce. To samo powiedział Witos Drohojowskiemu w momencie aresztowania.

Wszędzie dobrze w Słupsku najlepiej

W Słupsku osiedlił się na stałe były profesor Uniwersytetu Londyńskiego p. Douglas, który przed wojną pracował w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie.

Podczas pobytu w Warszawie p. Douglas ożenił się z Polką. Wybuch wojny rozdzielił małżonków. Pan Douglas wraz z personelem ambasy udał się do Anglii, zaś jego żona pozostała w Polsce, gdzie szczęśliwie przetrwała wojnę i okupację. Obecnie p. Douglas powrócił z Anglii i zamieszkał wraz z żoną w Słupsku, gdzie zajmuje się pracą pedagogiczną.

Przybyszewski, kol. Milezowski, kol. Miezewicz, kol. Kantorowicz. Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Majewskiego i tow. Karczmarek, uchwalona została jednogłośnie rezolucja.

Po części oficjalnej zespoły młodzieżowe ZWM i OM TUR wystąpiły z programem artystycznym.

Z MIAST I WSI

P. AUGUSTYN I JEGO TAJEMNICA
W Piekarach Śląskich Komisja Specjalna aresztowała Augustyna Piotrowskiego, który sprzedając potajemnie poniemieckie towary unikał skrzętnie i skutecznie płacenia podatków. W tajemnych skrytkach mieszkania Piotrowskiego znaleziono towarów na 8 milionów zł.

ZA NADUŻYWANIE... WODY
Do obozu pracy skierowany został G. Unruh z Dąbrowy (woj. poznański) za bezwstydną fałszowanie miarki.

SZPETNIE POSTAPIŁ SOBIE P. SZPEK
W Lublinie skazany został na 4 lata więzienia b. pracownik Urzędu Wojewódzkiego. Wiktor Szpek, który przywłaszczył sobie pieniądze, zebrane wśród kolegów biurowych na przydział.

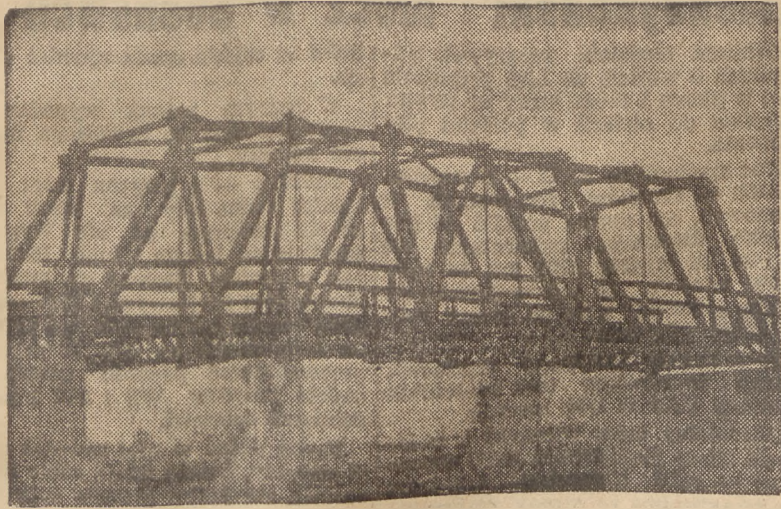
NIESZCZESNE GUZIKI
DYREKTORA SZCZESNEGO
Na 4 lata więzienia skazany został w Poznaniu b. dyrektor Państw. Zakł. Umundurowania, który sprzedał na własną rękę partię guzików płaszczowych, pieniądze uzyskane z transakcji chowając do własnej kieszeni.

BRON
TO RZECZ NIEBEZPIECZNA
Po 6 lat więzienia zainkasował Leon Stawowy i St. Kaminek z Poznania, którzy nielegalnie przechowywali broń.

OLSZTYN NIE CZERPI NA BRAK SIANA
Z łak śródleśnych należących do Dyrekcji Lasów Państw. zebrano tu około 100 ton siana, które częściowo wysłane zostanie do Polskiej Centralnej.

Most Nowoświecki odbudowuje się

Za 60 dni Siedlice będą połączone z Gdańskiem



Model mostu Nowoświeckiego w Gdańsku

GDANSK, we wrześniu. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku postanowił przystąpić do odbudowy mostu Nowoświeckiego, który łączy centrum miasta z robotniczą dzielnicą, Siedlice. Władze budowlane w planie urbanistycznym przewidziały odbudowę tego mostu w konstrukcji żelazo - betonu, która według przypuszczalnych obliczeń, kosztować będzie blisko 25 milionów zł. Koszt wielki i na naszą dzisiejszą sytuację materialną nie do pomyślenia. Postanowiono za to wybudować most prowizoryczny. Ponieważ firmy budowlane zażądały wygórowanej sumy około 5 milionów zł oburzeni tym inżynierowie pracujący w Zarządzie Miejskim przeprowadzili dokładne obliczenia i podjęli się wybudować most za 3 miliony zł. Teraz należało wybrać odpowiedni

system mostu, który byłby najtańszy i najbardziej trwały. Prawie wszystkie systemy mostów drewnianych za projektowane zostały przez inżynierów polskich. Rozpatrywano więc projekty inż. Ibińskiego, Pentowskiego i Rychtera. Wszystkie te projekty znalazły już wielokrotnie zastosowanie w życiu, gdyż już wybudowano w Polsce według nich dziesiątki mostów. Jednakże żaden z wymienionych systemów nie odpowiadał stawianym żądaniom i potrzebom. Wybrano zatem system mostu o konstrukcji żelazo - drewnianej, zaprojektowany przez inż. Leona Grocha, który kilkanaście takich mostów postawił już w Małopolsce.

Inż. Groch jest pracownikiem Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Gdańsku, spotykamy go przy budowie konstrukcji mostów. Wyjaśnia nam na modelu zalety „swojego” mostu. Most jest trwały i mocny. Konstrukcja żelazna obciążona jest na cięglinie, drewniana zaś na ścianie. Jest to zatem idealny typ mostu, odporny na wszelkie zmiany atmosferyczne i co b. ważne, jego części są bardzo łatwe do wymiany. Długość mostu wyniesie około 26 m, szerokość zaś około 6 m. Będzie to most pierwszej klasy, dostosowany do normalnego obciążenia kołowego.

Obok pojazdów mechanicznych i konnych, przez most przebiegać będzie linia tramwajowa, która nareszcie połączy Gdańsk z Siedlicami.

Majster ciesielski ob. Pogórko, kiedy pytamy go, czy skończy na czas swoją robotę, uśmiecha się i twierdzi, że wstyd by mu było zawieść zaufanie mieszkańców Siedlic, którzy czekają na most z niecierpliwością.

Ludzie, zajęci przy wykonaniu konstrukcji są prawdziwymi przodownikami pracy.

Tokarz, ob. Lechtowski na przykład, na metrowej tokarce, wydobył z gruzów, toczy gwinty na sześciomotowych ściągaczach do mostu.

Spawacz Blome natomiast potrafi w sposób nienaganny wykołać palnikiem dziury, których nie potrafiłby wykonać najlepsza wiertarka w ten sposób.

Mówimy tylko o niektórych robotnikach, gdyż nie sposób było by wylizać zastrzyg wszystkich ludzi, którzy tu pracują z takim entuzjazmem.

Podkreślić także należy zasługi Dyrekcji Kolejowej, która przez umożliwienie budowy rusztowania i przez przydzielenie dźwigu do zakładania konstrukcji przyspiesza nienawładowo budowę mostu.

Most Nowoświecki zostanie w terminie ukończony i służyć będzie przede wszystkim robotnikom Gdańska.

4,5 tysiąca izb mieszkalnych dla ludzi pracy na Wybrzeżu

Druga wojna światowa znacznie pogłębiła kryzys mieszkaniowy na Wybrzeżu. Wobec tego nasunęła się konieczność niezwłocznego wznowienia działalności przedwojennych spółdzielni mieszkaniowych i zorganizowania nowych. W latach 1945-47 zostało reaktywowanych 5 przedwojennych spółdzielni i utworzonych 8 nowych.

Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane budują małe osiedla, składające się z jednorodzinnych domków z ogródkiem, a ponadto budują wzorowo urządzone, tanie mieszkania. Tytuł własności otrzymują mieszkańcy - członkowie spółdzielni.

Spółdzielnie administracyjno - mieszkaniowe są najmłodszą formą spółdzielczości mieszkaniowej. Mają one na celu zrzeczenie lokatorów na zasadach spółdzielczych, ażeby ułatwić prowadzenie administracji domów.

Na terenie woj. gdańskiego mamy pięć czynnych spółdzielni mieszkaniowych. Trzy mieszkaniowo - budowlane i jedną administracyjno - mieszkaniową.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz miejskich Gdyni i Gdańska oraz Delegatury Rządu do Spraw Wybrzeża, spółdzielnie te mogą się poszczycić stosunkowo pokaźnymi wynikami swej pracy. Obecnie jest w nich zrzeszonych ponad 1.500 członków, którzy złożyli na Fundusz Udziałowy i Mieszkaniowy 3.150.000 złotych. Fundusze te stanowią częściowe pokrycie wydatków, poniesionych na odbudowę mieszkań. Za pieniądze te spółdzielnie oddały do użytku swoim członkom 4.642 izby mieszkalne.

Spółdzielnie mają w swym posiadaniu 311 domów, z których 265 znajduje się w Gdańsku, 22 w Gdyni, 20 w Tczewie i 4 w Stargardzie. Spółdzielnie przedwojenne wykazują w swoich bilansach wartość nieruchomości, oszacowanych przed wojną na sumę 3.700.000 złotych. Spółdzielnie powstałe po wojnie włożyły w odbudowę 24 miliony złotych.

Do czynniejszych spółdzielni w Gdyni należy trzecia gdynska spółdzielnia mieszkaniowa, która odbudowuje jedno- i dwupokojowe mieszkania na Wzgórzu Focha. Członkami tej spółdzielni są przeważnie ludzie, związani z pracą w porcie.

W Gdańsku, Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa odbudowuje mieszkania również wyłącznie dla ludzi pracy.

Spółdzielnia Pracowników Stocznio- wych „Nawa” w Gdańsku zrzesza powyżej 600 członków i administruje 242 domami z 3.192 izbami, wartości około 1 miliona złotych. Członkami tej spółdzielni są wyłącznie pracownicy stocznio- wych. Spółdzielnia, oprócz odbudowy domów, zajmuje się również ich administracją, a ponadto prowadzi hotel dla przyjeżdżających robotników, zbiorowych wycieczek oraz pralnie dla członków. Zamierza ona poza tym zorganizować w osiedlu, na Pohulance, przedszkole, czytelnię, szkołę powszechną, pralnię itp.

Spółdzielnie nie zaspokajają jeszcze w dostatecznym stopniu potrzeb świata pracy, ale w miarę wzrostu dochodu społecznego zwiększać się będą również możliwości lokowania większych sum w budownictwie mieszkaniowym, zarówno przez poszczególne osoby, jak również przez poszczególne instytucje.

Przetarg nieograniczony

Towarzystwo Przemysłu Chemicznego - Farmaceutycznego d. Mgr. KLAWE, S. A., Tymczasowy Zarząd Państwowy, Warszawa, ul. Karolkowa 22/24 ogłasza przetarg nieograniczony na wywózkę gruzu z posesji fabryki.

Oferety z podaniem ceny jednostkowej za 1 m³ należy składać w biurze fabryki, przy ul. Karolkowej 22/24 do dnia 6 października br. do godz. 10, o której to godzinie nastąpi ich otwarcie.

Fabryka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu.

2910

„Przedsiębiorstwo Państwowe poszukuje wykwalifikowanych monterów samochodowców, silnikowców i podwoziowców.

Oferety wraz z życiorysami, odpisami świadectw i referencjami, reflektanci przesyłać w terminie do dnia 15 października br. na adres: Skrzynka pocztowa Nr 162 — Urząd Pocztowy Warszawa I.

2909

Nachman Ozdoba zam. Salisbury połudn. Rodezja, Afryka Box 1575 poszukuje Sony Rywid oraz córki Racheli zam. poprzednio w Warszawie, Nalewki 30 m. 80. Jakiegokolwiek informacje kierować pod w.w. adresem.

2836

CENTRALA GOSPODARCZA

„SOLIDARNOŚĆ”

Spółdz. z ogr. odp.

Zawiadamia, że w dniu dzisiejszym tj. 2.X.1947 r. otwiera SKLEP DETALICZNEJ SPRZEDAŻY w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr 106

POLECA:

UBRANIA MĘSKIE
PALTA JESIENNE I ZIMOWE
KAPELUSZE
OBUWIE

BIELIZNĘ
TRYKOTAZĘ
KOLDRY

Ceny niższe od wolnorynkowych
Głównie Związków Zawodowych korzystają z 10% rabatu.

2907

„TECHNICZNA SPÓLNOTA”

Budowlana Spółdzielnia Pracy odpowiedzialnymi udziałami w Warszawie, ul. Szpitalna 6 m 10
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

2810

Spółdzielnia Pszczolarska w Warszawie

z odpowiedzialnością udziałami, ul. Czerwonego Krzyża 12. Odstawiona dyplomem i brązowym medalem na Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Bydgoszcz — 1946 r. III nagroda za pomoc naukową na Ogólnopolskiej Wystawie Spółdzielczości Ogrodniczej w Łodzi 1946 r. Posiada sklepy: ul. Czerwonego Krzyża 12, ul. Żelazna 16, róg Al. Jer. ul. Raszynska 3. Oddział w Gdańsku, ul. Elbląska 66. Konto Nr 573 w Banku Gospod. Spółdzielczego. Urządza: pakiety szkolne, spółdzielcze w ośrodkach kultury rolnej i inne według najnowszych wymogów gospodarczych. Buduje pawilony, stębniki. Produkuje ul. i sprzęt pszczelarski, wosk i świecę kościelne. Nabywa i zbywa wosk i miód oraz ich przetwory. Poleca pomoce naukowe i tablice dydaktyczne z pszczelarstwa. Organizuje konkursy — wycieczki, kursy i pokazy praktyczne. Udziela porad fachowych.

2819

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 31 lipca 1947 r. L. Dz. 014-3220-AN 3-47-125 na zasadzie art. art. 3(1) i 3(2) pkt. 1 i 4 art. 8 dekretu z dnia 19.XI.1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 59 poz. 310) udzielił ob. FORMALCZYKOWI MIECZY-ŚLAWOWI FRANCISZKOWI zamieszkałemu w Warszawie, przy ul. Naruszewicza nr 3 m 13, urodzonego dnia 28 stycznia 1909 w Czeszowie, synowi Stanisława i Franciszki z domu Włoczek zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego FORMALCZYK na nazwisko FORMALSKI. Zmiana ta rozciąga się na żonę Irenę Wiktorię ur. dn. 23.XII.1913 r. w Warszawie, c. Antoniego i Teofil z domu Skowrońska małż. Kopczyńskich i na córkę Lilianę Marię ur. dn. 8.III.1939 r. w Warszawie.

2856

Ogłoszenie o sprzedaży samochodów

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż 13 samochodów:

	marki	„Fremo”
1. samochód półciężarowy	„Mercedes Benz”	
2. „ciężarowy	„D.K.W.”	
3. „osobowy	„Henschel”	
4. „ciężarowy	„Opel-Blitz”	
5. „	„Mercedes Benz”	
6. „	„Bussing”	
7. „po cysternie	„Mann-Diesel”	
8. „ciężarowy	„Bussing-Diesel”	
9. „	„Opel-Blitz”	
10. „	„Hannomag”	
11. „osobowy	„Opel-P4”	
12. „	„Citroen”	
13. „cysterna		

Oferety z podaniem ceny kierować należy do dnia 4.10.1947 r. godz. 10 rano pod adres: Warszawa, ul. Krucza 11 — Biuro Garaży PCH. Otwarcie ofert i licytacja ustna nastąpi dnia 4.10.1947 r. o godz. 11 rano w biurze Garaży PCH, Warszawa, Krucza 11, gdzie też można wyżej wymienione samochody oglądać i zasięgnąć szczegółowych informacji.

Nabywca obowiązany jest uiścić całą cenę nabycia natychmiast po zdecydowaniu sprzedaży oraz niezwłocznie odebrać nabyty samochód. Do ceny nabycia dolicza się 10% opłat manipulacyjnych i 1% tytułem podatku od nabycia praw majątkowych.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, jak i wybór oferenta bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

2848

Ministerstwo Sprawiedliwości zakupi dla własnej drukarni następujące maszyny:

- 1) 1 linotyp 2 lub 3 magazynowy,
- 2) 1 maszynę płaską całokarkusową,
- 3) 1 maszynę płaską półkarkusową,
- 4) 1 automat cylindrowy lub dociskowy,
- 5) 1 maszynę dociskową (pedał) do napędu elektrycznego.

Oferety ze szczegółowym opisem maszyn, stanu, wyposażenia, roku budowy i ceną należy składać w Ministerstwie Sprawiedliwości (Warszawa, Al. Wyzwolenia 30) Wydział Gospodarczo-Skarbowy, najpóźniej do dnia 6 października 1947 r.

2900

PRZETARG

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego, Biuro Budowy Państwowej Fabryki Central Automatycznych w Warszawie, ul. Chmielna 66, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) robót remontowych budowlanych w piętrowym budynku fabrycznym przy ul. Barskiej 28/30,
- 2) na dostarczenie i uruchomienie dźwigu towarowego w tymże budynku.

Informacje oraz podkładki kosztorysowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Biurze Budowy Państwowej Fabryki Central Automatycznych, Warszawa, ul. Chmielna 66.

Oferety w zalakowanych kopertach:

- 1) z napisem: „Oferta na roboty remontowe - budowlane w budynku piętrowym przy ul. Barskiej 28/30” należy składać w Biurze Budowy Państwowej Fabryki Central Automatycznych do dnia 10.X.1947 r. do godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w tymże dniu o godz. 11.
- 2) z napisem „Oferta na dostarczenie i uruchomienie dźwigu towarowego w budynku fabrycznym przy ul. Barskiej 28/30” składać należy do dnia 25.X.1947 r. do godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w tymże dniu o godz. 11.

Oferenci winni złożyć wadium w wysokości 2% ogólnej kwoty oferowanej w Kasie Zjednoczenia Przemysłu Teletechnicznego. Kwit złożenia wadium należy dołączyć do oferty.

Biuro Budowy Fabryki Central Automatycznych zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowań.

2912

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

AAA) FOTOGRAFIE artystyczne znizkowe dla Zwizków Zawodowych, Wojskowych i uczniów wykonuje „Foto-Film” Puławska 10, Al. Jerozolimskie 51.

241

ARTYMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne Warsztaty Naprawy, Jan Jaworski Warszawa, Chmielna 26 tel. 88-330.

237

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak.

278

CEMENT, wapno, surowe, papię, smołę, lepkę, parkiet dębowy oraz inne materiały budowlane poleca ze składni inż. Kwiatkowski, Mokotowska 47.

328

„FOTO - HANNA” Ateller artystyczny fotografii specjalność portret dziecka Marszałkowska 106 (w podwórzu).

343

KUPIMY zaraz winę llną w sprężonej z silnikiem o mocy 200 KM, długość liny 2000 m średn. 14 mm. Oferty pod „Gotówka” PAF Młodzież Jagostowa-Włahalskiej 11, Warszawa.

373

PARASOLE — wyrób — naprawa. Franciszek Ryczer, sukco. Marszałkowska 101, firma egzystuje od 1892 r.

81

ZAKŁAD Modelarsko - Drzewny. Wykonuje wszelkie zlecenia. Ziemie Wozniak, Łucka 10.

26

ZAKŁAD stolarski Tomaszewski Jan. Wykonuje meble, urządzenia biurowe, tanię, solidnie. Chmielna 50-52.

25

Meble

TAPCZANY, amerykański, fotele, stoly, krzesła, poleca Olszawski, Marszałkowska 14 (w. Tapicarska).

283

TAPCZANY, amerykański, fotele, łózka, materace gotowe, zamówienia tanię. Wielka 2.

238

Nauka

KURS kroju męskiego damskiego, system Sikorskiego. Al. Jerozolimskie 43 — 37.

301

Lokale

MIESZKANIE 2 pok. kuch. nia przedp. KRAKÓW obok Dworca zamienię na mieszkanie w Warszawie. Wiadomość Warszawa, Dworowska 5 m 16.

275

Praca

PRZEMYSŁ Tuszczyński „Schich” poszukuje księgowego bilansistę i księgowego kalkulatora, warunk. ki do omówienia, zgłoszenia w godz. 8-15 Praga, Szwedzka 20.

379

Zguby

SKRADZIONO legitymację PPR nr 104224, kartę rozpoznawczą na nazwisko Dąbrowski Jan ul. Barkowska 6-24 oraz pięćdziesiąt znaczków partyjnych.

374

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR, dowód osobisty — nazwisko Łąkowski Wincenty.

371

UNIEWAŻNIAM legitymację M.Z.K. i bilet miesięczny kolejki Marockiej, Zbiłkowska Maria.

377

Różne

CYRKLE — suwaki — suwmiarki — mikromiery oraz zegary kontrolne. Kupno — sprzedaż „Mikron”, Marszałkowska 94.

296

CHEŁDNICE do samochodów nowe, reperacja, wymiana. Senatorska 33.

275

DESKI budowlane, stolarskie, podłogowe, kantówkowe, listwy, poleca ze składni inż. Kwiatkowski, Mokotowska 47.

327

KREM „Lanol” usuwa plęgi, opaleniznę, wybiela, udelikatnia „Kalotechnika” W-wa, Szpitalna 6.

243

UWAGA! Firma obuwia Kucharski dawniej Marszałkowska, obecnie Al. Jerozolimskie 45 sklep.

300

URZĄDZENIA łazienkowe okucia, odlewy, szruby gwóźdź, 4 bilet miesięczny Skład Art. Techniczny - Budowlanych. F. Szczęsny, Hoża 58, ceny konkurencyjne.

383

Węgiel i Koks

REGLEMENTOWANY I WOLNORYNKOWY

Z przydziału Miejskich Zakładów Opalowych Al. Stalina 41

Względnie Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego Łwowska 11

od 500 kg. dostarcza

Kopalnia Spółka Opalowa, Warszawa, Wilcza 31 tel. 85-100

Magazyny Niemcewicz 34, Białostocka 1 tel. 10.72.02

loco podwórze i ze zniesieniem do piwnicy wg. cen obowiązujących.

2800

WINA

OWOCOWE GRONOWE PŁYNNY OWOC S O K I

PIWA



PAŃSTWOWYCH BROWARÓW OKOCIM • ŻYWIEC GRODZISK • TYCHY

37/39

POLECA

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

WARSZAWA

NARBUTTA 7

Przetarg nieograniczony

na dostawę buraków cukrowych samochodami ciężarowymi. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę buraków cukrowych samochodami ciężarowymi ze składów względnie majątków rolnych do cukrowni lub stacji kolejowych.

Oferety należy składać w Wydziale Transportowym Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie, Al. Niepodległości 161 parter, w zalakowanych i nieuszkodzonych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę buraków cukrowych samochodami” w terminie do dnia 4.X.1947 r. godz. 10, gdzie też można otrzymać bliższe informacje i podkładki przetargowe. Otwarcie kopert nastąpi dnia 4.X.1947 r. godz. 12, w Biurze Centralnego Zarządu.

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, częściowego skorzystania z oferty, prawo podziału przewozów między kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorstwa bez względu na wynik przetargu, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, prawo oznaczenia terminu przewozów, miejsca przewozów, zwiększenie lub zmniejszenie ilości przewozów.

Przy pobieraniu składek ofertowych należy przedstawić rejestr handlowy, względnie koncesję na prawo wykonania przewozów samochodami ciężarowymi.

2859

J. WALENTINOW

NA MORZU CZERWONYM

Egzotyczny krajobraz i polityczne rozmowy

Z Kairu do Port - Tafik przyjechał koleją. Tam przesiedliśmy się na statek egipskiej kompanii „Arabien mail company”, który miał odwieźć nas do Messaua. Port-Tafik to małe miasteczko położone w pobliżu Su-
ezu miasteczko portowe o jednopiętrowych i parterowych domkach. Nie ma w nim nic godnego uwagi.

Wczesnym rankiem opuściliśmy Port-Tafik.

Przed nami rozpościerało się Morze Czerwone.

Nad spokojną jaskrawo błękitną taflą wody unosiły się opary jak delikatny dymek. Niebo na wschodzie pokryło się świeżym porannym rumieńcem. Przejrzysta woda szumiała i pieniała się przy burdach okrętu. Wstało słońce — olbrzymie i czerwone. W jego promieniach rozciągała się lekka mgiełka. Morze zagrało ty siacem słonecznych iskier.

W dwie godziny później zrobiło się nieznośnie gorąco. Na okręcie nie było takiego miejsca, gdzieby można było skryć się przed upałem. Bieżące łóżka przesiąkły wilgocią.

W dzień było jeszcze goręcej. Niecierpliwi pasażerowie leniwie waleśali się po pokładzie obławiając się potem i przeklinali upał. W kajucie było nieco lepiej. Tam przynajmniej można było zamknąć iluminator i pusić na siebie strumień powietrza z wentylatora. Poszedłem pod prysznic, żeby się trochę ochłodzić. Jakież było moje zdziwienie, gdy zamiast zimnej wody lunął na mnie gorący deszcz! Tropikalne słońce na grzało wodę. Cóż za rozczarowanie! Trzeba było wracać do kajuty i siedzieć tam przy wentylatorze. Mimo woli pomyślałem o ludziach pracujących na dole przy maszynach. Tam musiało być istne piekło...

Na drugi dzień przybyliśmy do Su danu. Wziąwszy zapas wody skierowaliśmy się do martwego miasta Suakin, by zabrać muzułmańskich pielgrzymów udających się do Mekki na święto Ramadan. Suakin leży na granicy Sudanu. Tuż za miastem rozpoczyna się rozpalona pustynia. Onegdaj był tu port, który potem ze względów praktycznych został porzucony. Zastąpił go zbudowany przez Anglików w 1905 roku, o 25 km na północ od Suakina wysunięty Port Sudan. Gdy Suakin przestał być portem, ludność pozabawiona pracy opuściła miasto. Obecnie oprócz telegrafu, gdzie pracuje kilku urzędników, nie ma tu żadnych śladów życia. Obeszliśmy całe miasto nie spotykając ani jednego człowieka. Na ulicach leżała gruba warstwa naniesionego przez wiatry piasku. Ponuro patrzyły na nas czarne cienie okien opuszczonych domów.

Koło Suakina na małym półwyspie mieścił się kwarantanna dla pielgrzymów. Tu czekają oni na łódź, która przewiezie ich do Saudowskiej Arabii do miasta Dżeddy.

Przez cały następny dzień trwało przyjmowanie pielgrzymów na statek. Niemal nadzy nieśli swój nędzny bagaż: wielkie wydrążone tykwy, których używali jako naczyń na wodę, olbrzymie wiązki ciemnego chrustu służącego im jako opał podczas przejścia pustyni z Dżeddy do Mekki i małe kawałki z białą odzieżą, którą mieli wdziać w oznaczonym punkcie Morza Czerwonego — tam gdzie Mahomet wracając do Mekki zmienił jakoby ubranie. Przemykając przez to miejsce okręt daje pielgrzymom sygnał. Pielgrzy-

mi, gdy tylko weszli do przeznaczonych dla nich miejsc pod pokładem, rzucili się do kranów ze słodką wodą i napełnili nią wszystkie swoje naczynia: w Dżedzie wody prawie nie ma.

Było niewiarygodnie gorąco i mimo kategorycznych zakazów marynarm, by wykąpać się w jakimś zacisznym miejscu przy brzegu. W Morzu Czerwonym nie można się kąpać. Tu żyją drapieżne rekiny, wstrętne stworzenia, wielkości około 5 metrów. Rekiny te są bardzo niebezpieczne, w odróżnieniu od rekinów z morza północnych, które prawie nigdy nie napadają na ludzi, choć są olbrzymich rozmiarów (do 20 metrów). W ciepłych wodach Morza Czerwonego żyje jeszcze jeden nie mniej groźny drapieżca — ryba-miecz, której długi i ostry dziób jest straszliwą bronią. Zdarza się, że ryba ta przebiją dno okrętu. Jest tu również i ryba-pila i ośmiornice i węże wodne. Zrozumiałe, że kąpiel w tak „miłym” towarzystwie nie należy do bardzo bezpiecznych.

Było duszno i strasznie chciało się pić. Z zadrętwienia obserwowałem dwóch czarnoskórych pływaków, którzy kędzierszawę głowę to nikiły pod wodą to znów się pokazywały. Afrykańczycy szukali śruby okrętowej która wpadła do wody o jakieś sto metrów od statku. Nurkując pozostawali bardzo długo pod wodą. Obserwowałem ich już około dwudziestu minut, gdy jeden z pasażerów krzyknął:

— Rekin, rekin!...

Stojący przy burcie Afrykańczycy również zaczęli krzyżeć. Niedaleko pływaków znajdowała się łódka. Wioślarze spostrzegłszy rekina, nie czekając komendy puścili w ruch wiosła. Łódka pomknęła w kierunku pływaków. Do rekina było jeszcze około 200 metrów. Między łódką a ludźmi — około 50 m. Krzywe, ostre płetwy to zjawiały się nad wodą to znów nikiły. Odległość między drapieżcą a ludźmi zmniejszała się szybko. Marynarze wciśniali niewiarygodnie szybko, słychać było skrzypie nie wiosła. Pływacy pracowali rękami i nogami z taką zawziętością, do jakiej zdolny jest tylko człowiek ratujący życie. Jednego z nich wreszcie wyciągnęto na łódkę. Drugi był jeszcze w odległości trzech metrów, gdy rekin nagle rzucił się na niego. Prze wrócił się na grzbiet by porwać swoją ofiarę. Dolna szczeka rekina jest nieco krótsza niż górna i wygodniej mu chwycić zdobycz leżąc brzuchem do góry.

Paszcza rekina otworzyła się szeroko. Mimo woli krzyknąłem... Nagle jeden z marynarzy najwidoczniej stojący już w pogotowiu machnął wiosłem. Szeroka łopata uderzyła w paszczę drapieżcy, gdy ten już miał schwycić człowieka. Podniósł się stęp plany, w powietrzu mignął półksiężycowaty ogon. Jeszcze chwila i pływak wczepił się w brzeg łódki. Silne ręce marynarzy wciągnęły go do środka.

Uratowanych przywieźli na okręt. Jeden z nich lamentował i drżał całym ciałem.

Ten incydent odebrał mi wszelką ochotę do kąpiel.

Do wieczora wszyscy pielgrzymi wsiedli już na okręt.

Byli tu ludzie wszelkich kolorów i odcieni skóry: od czarnego do białego. Prawie wszyscy mieli twarde kreczone włosy. Wiele kobiet zapla-

tało je w niezliczoną ilość drobnych warkoczyków zaczynających się od samego czoła. Niektórych włosy były podniesione do góry i związane sznurkami.

Na twarzach wielu pasażerów widniały szramy — trzy pionowe szwy. To były oznaki przynależności do określonego plemienia.

Jeden z pasażerów spoglądał często na mnie z zyczliwą ciekawością. Widać było, że chce przemówić i nie może się zdecydować. Olbrzymi czernolice Szwajcar, z którym już nie raz rozmawiałem, oznajmił mi, że ten pasażer, Etiop, chciałby poznać się ze mną. Zgodziłem się.

Nowy znajomy okazał się człowiekiem żadnym wiedzy. Głównie interesowała go Rosja. Pytał jak wygląda śnieg, którego nigdy nie widział i czy to prawda, że ludzie na północy mieszkają pod śniegiem? Mówiliśmy i o wojnie. Mego rozmówcę zdumiewała „niespodziewana zmiana” jaka zaszła w 1943 r. W żaden sposób nie mógł zrozumieć, skąd wzięły się takie siły, które przepędziły Niemców od Stalingradu, jak wiatr suchą trawę.

Na czym to polega? — pytał. — Czy naród wasz taki męzny? Dawniej mówili, że Rosja to kraj słaby, a oto okazała się silniejsza od wszystkich.

Rozpytywał o Związek Radziecki. Wyczuwało się, że szanuje głęboko nasz zwycięski naród i zachwyca się bohaterstwem czynami.

W Dżedzie wysiadł na brzeg. Rozstaliśmy się jak przyjaciele.

— Dżedda położona jest na grani-

cy Saudowskiej Arabii. Z trzech stron otacza ją martwa pustynia, i miasto wygląda jak biała plama wśród morza żółtego piasku. Gdy pa trzeć z okrętu, nie widać ani jednej zielonej gałązki. Wszystkie domy mają płaskie dachy.

Wodę tu się sprzedaje. Przywożą ją do Dżeddy na łodziach. I tym można objaśnić, że pielgrzymi tak łapczywie napełniali wodą swoje naczynia. Robili zapas aż do Mekki.

Między Dżeddą a Mekką kursowała ciężarówka, ale ten nowy wydatek był ponad siły większości pielgrzymów. Poszli przez pustynię pieszo.

Następnego dnia odpłynęliśmy do Messaua. Łódź nasza przecięła Morze Czerwone i popłynęliśmy wzdłuż afrykańskiego brzegu. Morze Czerwone — najcieplejsze morze świata obfituje w rafy koralowe, które tu rosną niewiarygodnie szybko. Dlatego okręt musi iść określoną, skontrolowaną drogą.

Woda ma tu jaskrawo-błękitny kolor, a nazwę swoją morze wzięło od czerwonych wodorostów rosnących u jego brzegów.

Po dwóch dniach około południa wjeżdżamy do portu Messaua, leżące go w pobliżu byłej kolonii włoskiej Erytrei zajętej obecnie przez wojska angielskie.

Na samym wstępie ujrzelśmy cały las sterzcących z wody masztów.

Była to zatopiona flota włoska. Na brzegu tłoczyli się ciemnoskórzy tragarze w upalnym słońcu oczekując pasażerów.

H. Z. K.

GŁOS SPORTOWY

Echa spotkania RUK — AKS „Meksykański” mecz w Sosnowcu

Ostatnia niedziela rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi przyniosła nam w pionie i mecz, który na pewno przejdzie do historii w polskim piłkarstwie.

Nad spotkaniem RUK — Sosnowiec i AKS — Chorzów, rozegranym w Sosnowcu, nie można przejść do porządku dziennego, zadawając się faktem, że wygrał AKS 3:2, że było 25.000 widzów, że sędzia Rutkowski trochę „nawalił” i że po meczu byli małeńkie awantury.

Te małeńkie awantury wyglądają jednak następująco (oto komunikat oficjalny PAP o tym meczu):

„Niedzielnym meczem piłkarskim o wejście do Klasy Państwowej RUK (Sosnowiec) — AKS (Chorzów), zakończył się awanturami ze strony rozfanatyzowanych kibiców klubu sosnowieckiego, którzy po zakończeniu spotkania usiłowali zliczować sędziego zawodów, ob. Rutkowskiego z Karkowa oraz graczy chorzowskiego AKS.

Bójki i awantury trwały od godz. 18.30 do 21 wieczór, mimo energicznej postawy M. O., Ochrony Porządkowej, Straży Pożarnej itp. Piłkarze AKS wraz z sędzią, zostali mniej lub więcej poturbowani. W szpitalu sosnowieckim znajduje się około 60 osób. Jeden funkcjonariusz Milicji został w awanturach zabity, trzech dalszych walczą ze śmiercią. Wszystkie hydranty sosnowieckiej straży pożarnej, która usiłowała awanturników uspokoić strumieniami wody, zostały przez rozszalałe tłumy zniszczone.”

Awantury sosnowieckie — to już nie żarty. W grę wchodził tu życie ludzkie, życie milicjantów, którzy starali się zażegnać awantury pomoczo-

Mała pociecha mają najbliżsi zabitego funkcjonariusza M. O., że PZPN przeprowadza dochodzenia i że prawdopodobnie zamknięcie boiska w Sosnowcu, Nas również to nie pociesza. Spróbujmy trochę zanalizować ten historyczny mecz.

Widzów było 25.000 (!). Sędzia Rutkowski podobno nie uznał zupełnie prawidłowo strzelonej bramki dla RUK, a jakoby uznał bramkę dla AKS, strzeloną z pozycji „spalonej”. Remis dawał RUK wejście do Ligi (zamiast Rymera), porażka zaś grzała nadzieje walczenia w szeregach drużyny Klasy Państwowej. Atmosfera meczu była więc b. gorąca i nalażona elektrycznością.

Wszystko to rozumiemy. Ale podobne awantury pomoczo dowodzą, że z kulturą sportową i wyrobieniem ogólnym kibiców i publiczności — jest b. źle.

Z jednej strony widać, jak ogromna widowiskowość i jak wielkim zainteresowaniem cieszą się imprezy piłkarskie. Z drugiej zaś strony, „walka o punkty” często przeradza się w walkę na noże, łaski itp.

Dla nas jest jasne, że tam, gdzie klub nie wychowuje graczy — tam nie ma wychowanej publiczności. Tam, gdzie nie ma etyki sportowej — tam nie ma wyrobienia sportowego.

Awantury w Sosnowcu są jednak dziwne dlatego, że sam mecz był gra-ny zarówno przez RUK, jak i przez AKS, w sposób fair, bez faulów i scysji na boisku. Inicjatywa bójki, tak tragicznie zakończonych, nie wyszła więc od graczy, ale od publiczności, a raczej od fanatyzmów kibiców.

Iskrą zapalną były orzeczenia sędziego Rutkowskiego i jeżeli on zawinił rzeczywistość — to część odpowiedzial-

ności za zajścia spada również na niego.

W żadnym jednak wypadku nie usprawiedliwia to krwawego fanatyzmu kibiców.

Sądźmy — a przynajmniej nam rację każdy, komu leży na sercu dobro sportu polskiego, że nie wystarczy zamknięcie boiska. Inne lekarstwo jest potrzebne. Nazywa się ono wychowaniem sportowym i zdrowym pojęciem do sportu. Nie jest to praca na 1 dzień, ale na lata. W pracy tej przewodniczyć powinni przedstawiciele Urzędów WF i PW i zdrowi działacze sportowi.

Muszę wziąć w niej również udział ci wszyscy, którzy zdają sobie dobrze sprawę, na jakim gruncie żyje nasze piłkarstwo i do czego prowadzi „młoda” punktowa, nie zawsze dobrze i zdrowo pomyślana. (D)

To i owo w sporcie

Walne zebranie WKS „Legia” odbędzie się w sobotę, dn. 4 bm., na stadionie W. P., o godz. 16.30 w pierwszym terminie i o godz. 17.30 w drugim terminie.

Z uwagi na ważność spraw, które poruszone będą na zebraniu — obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Warszawa — Poznań, mecz piłkarski zespołów pracowników gastronomicznych, rozegrany na stadionie W. P., zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 3:1 (3:0).

Nadzwyczajne Walne Zebranie KS „Grodzów”, odbędzie się w sobotę, dn. 4 bm., o godz. 17, w sali konferencyjnej BOS, Al. Stalina 37. W programie zebrania m. inn. jest zmiana nazwy KS „Grodzów” na Milicyjny KS „Grodzów”.

Marcel Cerdan, zawodowy pięściarski mistrz Europy, wagi średniej, znów próbować będzie szczęścia na gruncie amerykańskim. Jak dotąd szczęście sprzyjało Francuzowi w USA. Tym razem przeciwnikiem Cerdana będzie Al. Priest. Walka, obliczona na 10 rund, odbędzie się w Bostonie.

Hansenne, najlepszy średniodystansowiec francuski, w dniu 5.X br. na stadionie Im. Jean Boulv w Paryżu zaatakował własny rekord Francji na 800 m (1:49.8) i rekord światowy na 880 jardów (1:49.2), należący do Anglika, Woodersona.

Trójmecz lekkoatletyczny Czechy — Morawy — Słowacja, rozegrany w Brnie, zakończył się zwycięstwem Czech w stosunku 147:143 pkt.

W zawodach tych Zatopek zwyciężył w biegu na 3.000 m, w doskonałym czasie 8:18.8.

Włoch Milani wygrał wyścig motocyklowy w Locarno, uzyskując na motorze „Guzzi” 250 ccm doskonałą przeciętną 91,430 km/godz. Drugim był Szwajcar Kaufmann na „Vels-cette” (90,820 km/godz.).

Podczas wyścigów motorów z wózkami, jeden motocykl wpadł w tłum widzów, poważnie raniąc b. wiele osób, które odtransportowano do szpitala.

Odpowiedzi Redakcji

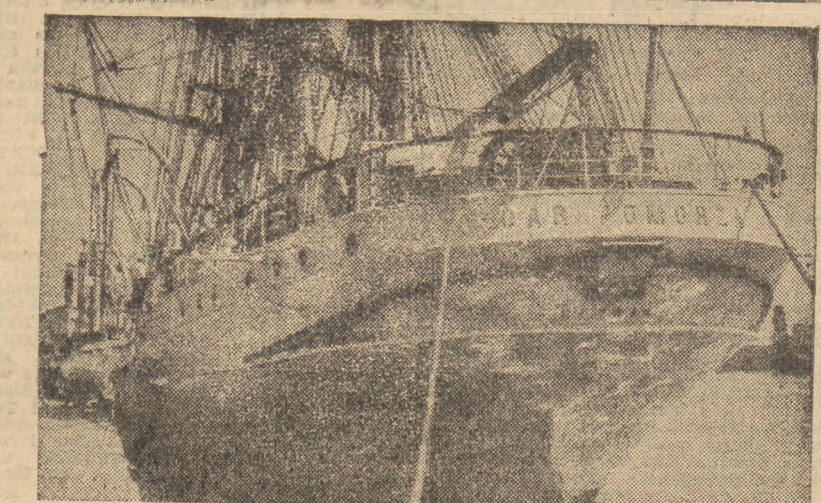
OB. LIDIA SZMIDT. Materiał do interesującego Was artykułu zaczęliśmy z biuletynu jednej z agencji prasowych, która odpowiada za ścisłość podanych informacji.

„WYLECZONY”. SZCZECIN — oczekujemy Was w Redakcji.

ERWU, SZCZECIN — prosimy o porozumienie się z nami osobiście.

IEZA. Zniżyli 80 proc. na kolej przy służąco tylko członkom rodziny pracownika PKP pozostającym na jego utrzymaniu. Wynika stąd, że jako osoba pracująca możecie korzystać tylko ze zniżki 50 proc. Jeśli chodzi o Wasze wstąpienie do Związku Uczestników Walki Zbrojnej, to nie widzimy w tym żadnych przeszkód.

Redakcja „Głosu Sportowego”



„Dar Pomorza”

RICHARD WRIGHT

106)

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Gorące płwociny rozpryskiwały mu się na policzkach. Ktoś chciał go sięgnąć, ale przytrzymał przez policjanta, odstąpił. Chwiał się spojrzawszy w górę, wysoko nad sobą zobaczył płonący krzyż i odgadł zaraz, że ma coś wspólnego z tym zjawiskiem. Czemużby jednak palono krzyż? Patrząc przypomniał sobie spoczone oblicze czarnego kaznodziei, który tego ranka prawił tak wymownie o Jezusie, o krzyżu, który każdemu z nas jest przeznaczony i o Jezusie, który pokorzył krzyż swój dźwigając wskazując drogę i ukazując sposób dobrej śmierci, wiecznej miłości i wiecznego życia. Ale nigdy jeszcze nie widział, żeby kto palił krzyż na dachu. Czyżby biali pragnęli, żeby ukochał Jezusa? Słyszał wiatr, który podrywał płomienie. Czyżby powinni go palić? Stał koło samochodu oczekując, żeby go tam wpełznął, oczy miał w zadziwieniu szeroko otwarte, zgasyły instynkty, usiłował sobie coś przypomnieć.

— Widzi, widzi!

— Przygląda się!

Twarze i oczy wokół niego mało były podobne do wyrazu twarzy czarnego kaznodziei. W ry-

żowaniu. Krzyż, o którym mówił kaznodzieja, był zakrwawiony, a nie płonący, pokorny nie zuchwały. Na jego widok czuł bojaźń i szacunek, a nie paniczne przerażenie. Miał ochotę klęknąć i płakać, a nie kłać i zabijać. Potem przypomniał sobie krzyż, który ksiądz mu zawiesił na piersi i poczuł jak ociera się o jego skórę, ten sam znak, który tam płonie w jego oczach na tle zimnego błękitu niebios, lizany wściekłymi jęzorami podniecających wichrem płomieni.

— Spal go!

— Zabij go!

Zrozumiał: to nie krzyż Chrystusa, ale krzyż Ku-Klux-Klanu. Miał na szyi krzyż zbawienia, a tam palono inny, żeby mu wyrazić nienawiść. Nie, nie chciał tego. Czyżby go kaznodzieja oszukał? Poczuł się zdradzony. Zaprzagnął zderzyć krzyż z szyi i odrzucić go. Wtedy podsadzono go do wozu, gdzie znów usiadł między dwoma policjantami nie spuszczać z oczu płonącego krzyża. Zawył syreny, wozy ruszyły przepelnionymi ulicami, mały krzyż na piersi palił jak sztylet, skierowany w serce. Aż go palce swędziały, żeby go zerwać: to magia ponura i czarna, która na pewno przyniesie mu w rezultacie

śmierć. Wozy przeleciały State Street, potem, zawsze jeden za drugim, skierowały się na zachód ku Dwudziestej szóstej ulicy. Ludzie na chodnikach zatrzymywali się, aby popatrzeć. W dziesięć minut potem wozy stanęły przed wielkim, białym budynkiem: poprowadzono go po schodach, szedł przez wielkie jakieś halle, wreszcie zatrzymano go przed drzwiami celi. Wepchnięto go tam, zdjęto kajdanki, zatrzaśnięto drzwi. Ludzie gapili się z ciekawością.

Powstał z posadzki. Zamglonymi oczami widział innych mężczyzn, którzy przyglądali mu się poprzez kraty innych cel. Usłyszał ciche szepty i w tej samej chwili świadomości jego przypomniła mu — bez żadnej goryczy, jak człowiek, który wychodzi z domu do pracy i widzi, że słońce świeci — iż i tutaj, w więzieniu Cook Country, Murrzyni i biali byli podzieleni i przebywali na rozmaitych blokach. Leżał na pryczy zamknięwszy oczy, które powoli ogarniała ciemność. Od czasu do czasu wstrząsał się jeszcze od burzy, która niedawno wrzała w jego piersi. Jakaś mała komórka wewnątrz niego samego postanowiła nikomu już ani niczemu nie wierzyć. Nawet Janowi. Nawet Maxowi. Może i oni byli przyzwyczajeni, ale cokolwiek teraz zrobi lub powie będzie rezultatem własnych i tylko własnych postanowień.

Rozognione zmysły uspokajały się z wolna. Otworzył oczy. Usłyszał ciche stukanie w ścianę celi, a potem szept:

— Ej, ty, nowy drabie.

Usiadł czekając, co dalej nastąpi.

— Czy to ciebie przyłapali u Daltonów?

Zacisnął pięści. Leżał z powrotem. Nie chciał z nimi mówić. Nie byli z jego szczyty. Nie za-

takie zbrodnie siedzą. Nie będzie rozmawiał z białymi, dlatego, że są biali, ani z Murrzynami bo się wstydi. Okazywałby mu za wiele ciekawości. Leżał tak dłuższą chwilę, próżny wszelkich pragnień, kiedy usłyszał że uchyla się stalowe drzwi. Podniósłszy oczy zobaczył białego, który przyniósł tacę z jadem. Usiadł, a tamten podniósł tacę na wysokość oczu i postawił ją przy pryczy.

— To ci twój adwokat przysyła, synu. Masz dobrego obrońcę — powiedział.

— Czy mógłbym dostać gazetę? — spytał Bigger.

— Hm, czekaj no — powiedział mężczyzna, drapiąc się w głowę — coś u diabła, czemu nie. Weź moja, na, już ją przeczytałem. I słuchaj no, obrońca przysyła ci garderobę, kazał mi ci o tym powiedzieć.

Bigger nie słuchał, nie dotykając jada otworzył gazetę. Potem zawałał się, dopóki drzwi nie trzasnęły. Kiedy usłyszał ten trzask, pochylił się naprzód, by czytać, potem znów przerwał, zdumiewając się uprzejmością człowieka, który go właśnie opuścił. Na jedną krótką chwilę mógł się poczuć swobodny, zrobiło mu się lżej. A przecież tamten był w porządku, nie uchybił w niczym regulaminowi. Nie można tego pojąć. Potem zbliżył do oczu gazetę i przeczytał: „Murrzynski zabójca przynajmniej się do dwóch morderstw. Cofnął się na widok ciała zabitego dzieciny. Już będzie sądzony. Czerwoni podejmują się obrony mordercy. Czyżby próbowali go uniewinnić?” Oczy jego biegły dalej, szukał czegoś, co by mu ukazało przyszłość.

(d. c. n.)